

KLAMRA



BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

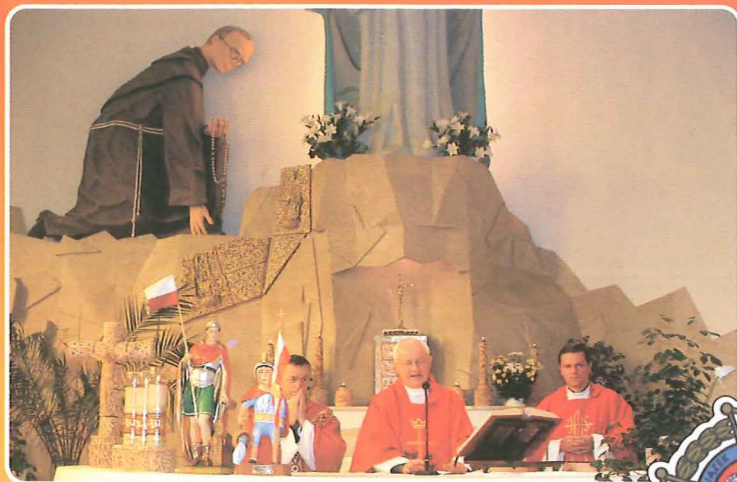
GAZETA GMINNA

Nr 9 (159) 2005 r. Rok XVI

ISSN 1233-2593 Cena 2 zł



100 LAT OSP RUDNIK



DOŻYŃKI POWIATOWE



Czas podziękowania

Koniec sierpnia i początek września to w Polsce czas dożynek. Przeszło sto lat temu Zygmunt Gloger w „Roku Polskim” pisał:

„Kiedyż się rolnik ma weselić i ludziom dziękować, i ziemi błogosławić za pomoc, jeśli nie wtedy, gdy pod dach swój zgromadzi owoce pracy mozolnej i zabiegów całorocznych”.

Od wieków rolnicy dziękowali Panu Bogu w swych kościołach parafialnych za plony. Przynosili dożynkowy wieniec upleciony z dorodnych i dojrzałych kłosów zboża. Dodawali do niego polne kwiaty, jabłka, kłosa owsa i jęczmienia, grona jarzębiny, plastry miodu, aby w ten sposób wyrazić obfitość łąk, sadów i lasów. Na ołtarz ofiarowali także wielki bochen, ponieważ dożynki to również dziękczynienie za chleb, który dzięki znoej pracy rolników trafia na nasze stoły. O ten powszedni chleb prosimy Pana Boga w codziennej modlitwie. Chleb trzeba szanować jak rodziców, jak ojczyznę.

Ks. Biskup Józef Zawitkowski w kazaniu odpustowym w Świętej Lipce 15 sierpnia 2005 mówił do pielgrzymów:

Mama zbierała najpiękniejsze kwiaty,
tata kłosa i owoce,
a wszystko ubrane w wieniec
nieśliśmy Matce Boskiej
z dożynkowym dziękczynieniem.

Matko pszenicznego chleba
i miodu garnuszkami,
módl się za nami!

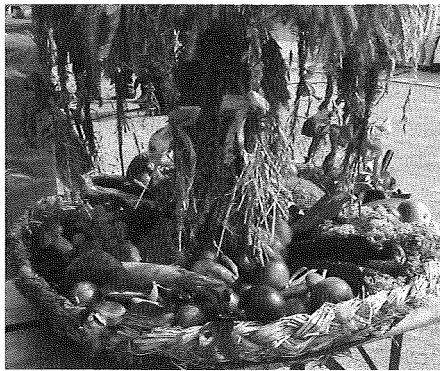
Żniwiarze kochani.
Coraz mniej Was na wsi.
Nie ma już prawdziwych żniwiarzy.
Ostały tylko siewniki, bizoni.

Dobrze, że ludziom na wsi
jest lżej, ale...
Kto z was jeszcze święci ziarno?
Kto modli się na polu przed żniwami?
Dlatego chleb już nie pachnie,
chleba nie szanują.

A mnie wciąż tęskno
Do kraju tego, gdzie kruszynę chleba
podnoszą z ziemi przez uszanowanie,
dla darów nieba,
tęskno mi, Panie! (C.K. Norwid)

Dlatego jestem w Świętej Lipce,
bo mi za Matką tęskno,
za chlebem z trzech miar mąki,
za dzieleniem się świeżym chlebem,
za domem ze starą lipą,
za miodu garnuszkami.

(www.mateusz.pl/bpjz/homilie/2005-08-5.htm)



Powiatowe Dożynki w Sułkowicach rozpoczęły się od Mszy św. odprawionej przez ks. infułata Kazimierza Sudera, proboszcza ks. Jana Nowaka i księży – rodaków: Antoniego Sławińskiego, Kazimierza Sławińskiego, Krzysztofa Chromego.

W kazaniu ks. infułat powiedział, że praca na roli wymaga serca dla matki-ziemi. Przyroda nie znosi czystego wyrachowania. Ziemię trzeba kochać, aby dawała dobre zbiory. Ale

*Jeżeli Pańskiej nie macie pomocy,
na nic się przyda wstawać o północy.*
(Psalm 127)

„Szczęść Boże” życzymy rolnikom, aby ich pracy towarzyszyło Boże błogosławieństwo.

Chrystus często posługiwał się przypowieściami o pracy na roli, bowiem patrzył na rolników z wielkim szacunkiem, znał ich pracę – mówił ks. infułat.

Przypomniał słowa **Jana Pawła II** z Zamościa (12 czerwca 1999):

„Jeżeli mówię o poszanowaniu ziemi, nie mogę zapomnieć o tych, którzy najbardziej są z nią związani, którzy znają jej wartość i jej godność. Myślę tu o rolnikach, którzy nie tylko na Zamojszczyźnie, ale w całej Polsce bezpośrednio zmagają się z ziemią czerpiąc z niej owoce niezbędne dla życia mieszkańców miast i wsi. Nikt tak jak pracujący na roli nie może zaświadczyć o tym, że wyjałowiona ziemia nie daje plonów, zaś pielęgnowana z miłością jest szczodłą karmicielką. Z wdzięcznością i szacunkiem chylę głowę przed tymi, którzy przez wieki użyźniali tę ziemię potem czoła, a gdy trzeba było stawać w jej obronie, nie szczędzili również krwi. Z tą samą wdzięcznością i szacunkiem zwracam się do tych, którzy i dziś podejmują ciężki trud służby ziemi.

Niech Bóg błogosławi pracy waszych rąk!”

Jak wiadomo ks. infułat Suder, który podczas Mszy poświęcił wieńce, jest jedynym żyjącym kolegą Karola Wojtyły ze studiów w krakowskim seminarium.

Zgromadzeni w kościele z zachwytem słuchali śpiewu chóru Apassionata.

cd. na stronie 4.

NASZA OKŁADKA

Wieniec dożynkowy gminy Sułkowice

W NUMERZE

Dożynki Powiatowe w Sułkowicach 3-5

W dolnej części uplecionego z kłosów i ozdobionego polnymi kwiatami wieńca na „opołce” położyliśmy dary z gospodarstwa chłopskiego.

6-8

Najbliższe dwa miesiące będą dla naszej Ojczyzny wyjątkowo ważne. Czekają nas wybory parlamentarne i prezydenckie. Najważniejsze jest to, byśmy w nich wzięli udział.

Rudnicka tragedia 9-11

Niemcy sadzili, że strzały padły z rąk ludności cywilnej, więc mszcząc się za poniesione straty, wywlekali z domów niewinnych mieszkańców Rudnika. Kobiety i dzieci prowadzono w stronę Oblaska w Sułkowicach, a mężczyzn gromadzono blisko naszego domu. Rudnik miał być spalony.

Obóz koncentracyjny w Płaszowie 11

60 rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Płaszowie skłoniła mnie, mimo wewnętrznych oporów, gdyż niechętnie wracam do przeżyć tamtych dni, do napisania krótkiego wspomnienia z pobytu jako więźnia w tym obozie.

Przed jubileuszem OSP Biertowice 12

100 lat OSP Rudnik – fotoreportaż 13-14

15-16

Przygotowanie placówek oświatowych do pracy w nowym roku szkolnym

Radość bez alkoholu 17

Informacje Ośrodka Kultury 17

Wiersze z Biertowic 18

„Gimnazjalista” 19-20

Fotografie na stronach 1-5, 8-11, 13-19 są autorstwa Stefana Bochenka.

POWIATOWE DOŻYNKI



Po Mszy delegacje dożynkowe z poszczególnych gmin, niosąc tradycyjne wieńce przemaszerowały na czele naszej orkiestry dętej na sulkowicki stadion, natomiast ks. infułat Kazimierz Suder, ks. dziekan Jan Nowak oraz starosta Adam Gumularz i burmistrz Józef Mardaus pojechali tam bryczką zaprzęzoną w dwa dorodne konie.



Na stadion przybyło wielu gości, m.in. senator Bogusław Maśior, poseł Leszek Murzyn, dyrektor Wydziału Środowiska i Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie Stanisław Siemek, dyrektor Małopolskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Krakowie Jerzy Jaskiernia, dyrektor Agencji Rynku Rolnego w Krakowie Zbigniew Nowak, dyrektor Oddziału Małopolskiego PFRON Tadeusz Męcarski, przedstawiciele władz samorządów gminnych z powiatu myślenickiego, starosta bełchatowski Jacek Zatorski i przewodniczący Rady Powiatu Bełchatowskiego Grzegorz Kępa oraz wójt gminy Tymbark Stanisław Pachowicz.



Gości i mieszkańców gminy powitali burmistrz Sulkowic i starosta Myślenic – gospodarze dożynek. Następnie na scenie prezentowały się zespoły z wieńcami gmin:

Myślenice – Koło Gospodyń Wiejskich w Trzemeśni, Sulkowice – Kapela Regionalna „Dudy” oraz rolnicy z Harbutowic (Andrzej Kluzik i Danuta Chodnik, Anna Gielata, Janina Gielata, Anna Hyrlicka, Jolanta Kluzik), Lubień – Zespół „Zagórzanie”, Pcim – Zespół „Pcimianie”, Siepraw – Koło Gospodyń Wiejskich z Czechówki, Raciechowice – Koło Gospodyń Wiejskich z Raciechowic, Tokarnia – Zespół Regionalny „Kluszczacy”, Wiśniowa – Kapela Ludowa z GOK-u w Wiśniowej.

Po każdej prezentacji zespoły wyczały swym wójtom i burmistrzom ogromne chleby.



Trzeba dodać, że wskutek humorystycznej przyśpiwce „Dudów” starosta Gumularz musiał zatańczyć z gospodynią z Rudnika.

Kiedy obradowało jury (pod przewodnictwem kierownika Powiatowego Zespołu Doradztwa Rolniczego w Myślenicach Grażyny Pitali) oceniające wieńce, na scenie zatańczyła i zaśpiewała „Elegia”. Ten zespół z Rudnika kierowany przez Waldemara Wolskiego był długo oklaskiwany przez coraz liczniejszych widzów, których bardzo ubawiły małe dzieci tańczące przed sceną podczas występów „Elegii”.



Wreszcie jury ogłosiło werdykt:

„Poziom konkursu był wysoki i wyronany. Każdy zaprezentowany wieńiec spełniał kryteria oceny.

W związku z tym jury postanowiło przyznać wszystkim grupom nagrody pieniężne w wysokości 400 zł każda. **Za najpiękniejszy wieniec zostaje uznany wieniec w kształcie koguta z gminy Sulkowice”.**

– Zaprojektowałam wieniec i wykonałam go wraz z paniami z Harbutowic – powiedziała redaktorowi *Klamry* Halina Jasińska z Sulkowic, właścicielka kwaciarni „U Haliny”. – Dlaczego kogut? Bo rano budzi rolników. W dolnej części uplecionego z kłosów i ozdobionego polnymi kwiatami wieńca na „opółce” położyliśmy dary z gospodarstwa chłopskiego.

(zob. str. 3)



POWIATOWE DOŻYNKI



Na stadionie przedsiębiorcy z całego powiatu wystawili swoje wyroby.

Wspaniałe pieczywo i wyroby cukiernicze oferowały piekarnie z Sułkowic Myślenic, Dobczyc i Lubnia. Warto dodać, że piekarnia GS Sułkowice zdobywa coraz więcej nagród i wyróżnień na krajowych konkursach. Zresztą stali klienci giesowskich sklepów w naszej gminie zgodnie twierdzą, że jest to bardzo smaczne pieczywo oparte na tradycyjnym sposobie produkcji, czyli bez tzw. spulchniaczy i tym podobnym „nowinkom”.

Stanisław Pietrzak z Myślenic przywiózł ze swej pasieki różne wyroby pszczelarskie. Słusznie twierdzi, że miód pszczeli jest jednym z najstarszych naturalnych specyfików, stosowanych od wieków w leczeniu schorzeń. Działa leczniczo, odżywczo, uspokajająco i przeciwalergicznie. Jest wysokokaloryczny i lekkostrawny, wzmacnia mięsień sercowy i obniża ciśnienie. Nietylkoserce lubi miód, lubią go też wątroba, nerki, drogi moczowe i oddechowe. Miód odgrywa ogromną rolę w procesach odtruwania organizmu. Łyżka miodu to prawdziwa skarbnica witamin, węglowodanów i biopierwiastków. Są miody lipowe, spadziowe i wielokwiatowe (mniskowe, nektarowe).

Wielkim powodzeniem cieszyła się kuchnia polowa Zdzisława Pająka i Janusza Świątłonia z Sułkowic.



Wśród wielu innych stoisk wyróżniły się:

- * pracownia haftu artystycznego Danuty Urbanik i Jadwigi Tokarz z Wiśniowej,
- * rymarstwo Kazimierza i Macieja Nowaków z Myślenic,
- * SUŁ-MET Kazimierza Skoruta z Sułkowic, producenta narzędzi budowlanych i ogrodniczych,
- * Zakład Wędliniarski Tadeusza Łaskiego z Sułkowic.



Ogromną uciechę na dożynkach miały dzieci, ponieważ dzięki Stanisławowi Kiebzakowi z Sułkowic mogły się przejechać karetą zaprzężoną w dwa kasztanki. Chyba to ostatnie w naszej miejscowości tak dorodne konie. Trzeba dodać, że jednego konia użyczył Władysław Oliwa.



Dzieci mogły również pogłaskać ogromnie cierpliwego kuczka i przytulić się do niego. Ten konik pracowicie ciągnął mały powóz kierowany przez Bogdana Salusa. Dużą karetą powozili Stanisław Kiebzak i Kazimierz Oliwa.

Dożynki zakończyła dyskoteka. Nowe i stare przeboje grał zespół „Graham Band” z Sułkowic. Ponieważ w poprzednim numerze *Klamry* się pomyliłem, podaję aktualny skład zespołu: Andrzej Starzec – vocal, gitara, Robert Starzec – instrumenty klawiszowe, Paweł Kuźniar – gitara solowa, Krzysztof Świątłoń – gitara basowa, Kamil Pitala – perkusja.

Przyszłoroczne Dożynki Powiatowe odbędą się Wiśniowej. Wójt tej gminy Julian Murzyn już w Sułkowicach wszystkich na nie zaprosił.

Stefan Bochenek

Na VII Dożynkach Wojewódzkich, które tego roku odbyły się 26 sierpnia w Tuchowie, powiat myślenicki reprezentował orszak dożynkowy z naszej gminy. Widzom bardzo podobał się wieniec z Sułkowic oraz

Kapela Rodzinna „Dudy”.

W dożynkowych wienkach mieści się wszystko, za co dziękować warto zawsze. Mówił o tym biskup tarnowski, Wiktor Skworc, który - w intencji rolników - odprawił uroczystą Mszę świętą w tuchowskim sanktuarium.

Poniższa fot. z archiwum Urzędu Miejskiego



INFORMACJA BURMISTRZA GMINY SUŁKOWICE

z dnia 25 sierpnia 2005 roku

Działając na podstawie art. 32 ust. 1 ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 roku - Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 46, poz.499 z późniejszymi zmianami), podaje się do wiadomości publicznej informację o numerach i granicach obwodów głosowania oraz wyznaczonych siedzibach obwodowych komisji wyborczych, utworzonych uchwałą Rady Miejskiej w Sułkowicach Nr XLIII/302/02 z dnia 20 czerwca 2002r. w wyborach do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej Polskiej zarządzonych na dzień 25 września 2005r. oraz w wyborach Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, zarządzonych na dzień 9 października 2005 roku.

Numer obvodu głosowania	Granice obvodu głosowania	Siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej
1	Miasto Sułkowice – ulice: Ptasznica, Osiedle Zielona, Szkolna, Sucha Góra, Zarzecze	Ośrodek Kultury, Sułkowice ul. 1 Maja
2	Miasto Sułkowice – ulice: Polna, Zagumnie, 1 Maja, Na Oblasek, 21 Stycznia, Krzywa, Sportowa, Smereczyńskiego,	Przedszkole Samorządowe Nr 2 Sułkowice, ul. 1 Maja
3 **	Miasto Sułkowice – ulice: Rynek, 24 Lipca, Wolności, Ślusarska, Wyzwolenia, Kowalska, Na Węgry, Wąska, Zagroda, Na Granicy, Tysiąclecia	Szkoła Podstawowa Sułkowice, Rynek
4	Sołectwo Harbutowice	Szkoła Podstawowa Harbutowice
5	Sołectwo Rudnik – ulice: Centralna – numery parzyste od nr 2 do nr 136 i numery nieparzyste od nr 1 do nr 159, Blakówka, Starcówka, Dolna, Szkolna, Bukowa	Przedszkole – stare Rudnik, ul. Centralna
6	Sołectwo Rudnik – ulice: Centralna – numery nieparzyste od nr 169 do nr 583 i numery parzyste od nr 146 do nr 580, Słoneczna	Remiza OSP Rudnik, ul. Centralna
7	Sołectwo Biertowice	Szkoła Podstawowa Biertowice
8	Sołectwo Krzywaczka	Szkoła Podstawowa Krzywaczka

Głosowanie odbędzie się: w dniu 25 września od godz. 6.00 – do 20.00
w dniu 9 października od godz. 6.00 – do 20.00

** - lokal dostosowany do potrzeb wyborców niepełnosprawnych.

Burmistrz
(-) mgr inż. Józef Mardaus

Najbliższe dwa miesiące będą dla naszej Ojczyzny wyjątkowo ważne. Czekają nas wybory parlamentarne i prezydenckie. Najważniejsze jest to, byśmy w nich wzięli udział.

Od tego bowiem, jakich ludzi wybierzemy do parlamentu, zależeć będzie stanowione prawo, a także jakość i skuteczność rządu, który ten parlament wyłoni. Wszystkim powinno zależeć na tym, by stanowione prawo służyło godności człowieka i rodziny, by wybrani przez nas reprezentanci chcieli i potrafili roztropnie troszczyć się o dobro wspólne. Kościół głosząc zasady etyczne odnoszące się do życia społecznego i politycznego przypomina niezbywalne prawo do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, prawa człowieka - w tym prawo do pracy - oraz podstawowe prawa rodziny gwarantowane przez prowadzenie rzeczywistej polityki pro rodzinnej. Tego wszystkiego oczekujemy po nowym parlamencie, a także po nowym prezydencie, który mając w swoich rękach ostateczne narzędzie, w postaci weta do ustaw parlamentarnych, powinien stać na straży życia i małżeństwa rozumianego jako trwały związek mężczyzny i kobie-

ty. Dlatego tak ważne jest to, kogo wybierzemy. W tym przejawia się nasz patriotyzm i rzeczywista miłość do Ojczyzny. Niech nikt nie mówi, że jego to nie obchodzi. Prawo i obowiązek uczestniczenia w polityce dotyczy każdego chrześcijanina, przypominał papież Jan Paweł II. Niech więc wszyscy obywatele pamiętają o swoim prawie i obowiązku brania udziału w wolnych wyborach na pożytek dobra wspólnego (Gaudium et spes, n. 75). Wybierajmy ludzi znanych ze swojej dotychczasowej działalności na poziomie samorządowym i państwowym, ludzi uczciwych i kompetentnych, spełniających kryteria etyczne; ludzi zdolnych służyć człowiekowi, rodzinie i dobru wspólnemu. Biskupi zachęcają do modlitwy w intencji Ojczyzny i zbliżających się wyborów. Niech ona trwa we wszystkich parafiach, wspólnotach i sanktuariach diecezjalnych i narodowych.

Z Jasnej Góry udzielają błogosławieństwa wszystkim podejmującym codzienną troskę o człowieka i rodzinę oraz o to dziedzictwo, któremu na imię Polska

**Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi polscy
zgrupowani na Jasnej Górze
Częstochowa, 26 sierpnia 2005 r.**

(fragment Słowa Biskupów z Jasnej Góry)

WYBORY

Kandydat do Senatu RP z gminy Sułkowiec

Okręg wyborczy nr 12 (poz. 5)

Andrzej Flaga

Kandydat na senatora zgłoszony przez Komitet Wyborczy Liga Polskich Rodzin



Urodzony w Sułkowicach, lat 54, żonaty, troje dzieci. Absolwent Politechniki Krakowskiej. Profesor zwyczajny, kierownik Laboratorium Inżynierii Wiatrowej Politechniki Krakowskiej, kierownik Katedry Mechaniki Budowli Politechniki Lubelskiej. Twórca polskiej szkoły inżynierii wiatrowej i aerodynamiki budowli. Członek kilku organizacji i stowarzyszeń zawodowych oraz komitetów naukowych krajowych i zagranicznych. Rzeczoznawca PZITB, rzeczoznawca budowlany, członek Małopolskiej Izby Inżynierów Budownictwa. Główny założyciel i przewodniczący Ruchu Obrony Rzeczypospolitej „Samorządna Polska”. Przewodniczący Rady Politycznej Stronnictwa „Polska Racja Stanu”. Redaktor pism: „Wychowawca”, „Nowy Przegląd Wszechpolski”, współzałożyciel tygodnika „Droga”, redaktor biuletynu „Samorządna Polska”. Członek Zespołu Wspierania Radia Maryja. Członek stowarzyszeń katolickich: Nasza Przyszłość (wiceprezes zarządu), Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka, Polskie Stowarzyszenie Nauczycieli i Wychowawców. Przewodniczący Komitetu Naukowego i Doradczego Budowy Pomnika Chrystusa Króla Zbawiciela Świata i Centrum Jedności Polonii na Górze św. Marcina w Tarnowie. Zaangażowany działacz i gorący orędownik Intronizacji Jezusa Chrystusa Króla w Polsce.

W latach 1968-1975 członek i zaangażowany działacz duszpasterstwa akademickiego oo. jezuitów w Krakowie – Wspólnoty Akademickiej Jezuitów (WAJ). Twórczo zaangażowany w dalsze prace absolwentów tej wspólnoty (Wspólnoty Absolwentów Jezuitów). Współorganizator i uczestnik pięciu pielgrzymek WAJ-u do Ojca św.

Autor kilkunastu artykułów m.in. w „Źródle”, „Wychowawcy”, „Nowym Przeglądzie Wszechpolskim”, poświęconych: WAJ-owi, kontaktom WAJ-u z ks. kardynałem Karolem Wojtyłą i Ojcem św. Janem Pawłem II; Intronizacji Chrystusa Króla w Polsce; Pomnikowi Chrystusa Króla Zbawiciela Świata i Centrum Jedności Polonii na Górze św. Marcina w Tarnowie.

Główny autor projektów konstrukcyjno-budowlanych czterech obiektów sakralnych i unikatowych przykryciach żelbetonowych, kryształowych: kościół w Tarnowie-Rzędzinie pw. Błogosławionej Karoliny Kózkiówny, kaplica w Biertowicach (woj. małopolskie) pw. Matki Bożej Różańcowej; kościół w Tylmanowej (woj. małopolskie) pw. Miłosierdzia Bożego i Kościół w Pliszczynie (woj. lubelskie) pw. Najświętszego Serca Jezusowego.

Przez jedną kadencję przewodniczący Oddziału Krakowskiego Katolickiego Stowarzyszenia Wychowawców i członek Zarządu Głównego KSD

W JEDNOŚCI SIŁA

Jako przedstawiciel inteligencji technicznej i środowiska akademickiego nie mogę zgodzić się z tym, że polska myśl techniczna i nasze wybitne osiągnięcia naukowo-techniczne, wynalazki i patenty są marnowane i nie są wdrażane przez polskie firmy. Boleję nad tym, że zdolni i dobrze przez nas wykształceni absolwenci szkół wyższych są w większości przypadków bezrobotni lub szukają zatrudnienia zagranicą.

Nie akceptuję też takiej sytuacji, że w Polsce, kraju pięknym i tak obficie obdarowanym przez Stwórcę w bogactwa naturalne, tak wielu ludzi cierpi niedostatek, żyje w nędzy, a nawet głoduje. To wszystko trzeba zmienić! Należy rozpocząć budowę IV Rzeczypospolitej od podstaw.

Zwycięstwo w tej walce dobra ze złem jest możliwe tylko pod warunkiem odnowy moralnej wszystkich grup społecznych i zjednoczenia się Polaków kochających swoją Ojczyznę-Matkę. W jedności siła! Porzucmy zaszczości, nieporozumienia i waśnie. Zjednoczmy się wokół wartości chrześcijańskich, wokół Matki Bożej Królowej Polski i Jezusa Chrystusa Króla, który dla nas Polaków w kraju i na obczyźnie, jest jedynym źródłem jedności, miłości i pokoju oraz jedyną nadzieją dla Polski. Zróbmy wszystko, aby Polska była POLSKĄ!

Kandydaci do Sejmu RP z gminy Sułkowiec



Czesław Szczotkowski

Lat 56, żonaty, dwoje dzieci; rencista, zawód zegarmistrz.

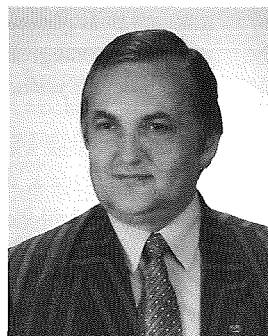
Kandydat Ligi Polskich Rodzin do Sejmu RP w Okręgu Wyborczym nr 12.

Lista nr 3 – Liga Polskich Rodzin (poz. 12)

Mieszka w Sułkowicach, gdzie działa w organizacjach gminnych i parafialnych jak m.in. chór „Apassionata”, Straż Honorowa NSPJ, współorganizator Przeglądu Poezji i Piosenki Religijnej. Prowadzi koło Ligi Polskich Rodzin w gm. Sułkowiec. Jest członkiem Zarządu Powiatowego LPR w Myślenicach. Były członek „Solidarności” (nie zgadza się z tym, że Wałęsa jest twórcą „Solidarności” – tylko Anna Walentynowicz, Andrzej Gwiazda itp.).

W sejmie chciałby szczególnie działać na rzecz ludzi:

- starszych emerytów i rencistów (którzy zapracowali na te świadczenia),
- niepełnosprawnych,
- bezrobotnych,
- tzw. średnich i drobnych przedsiębiorców, by mogli spokojnie pracować (bez nadmiernych obciążeń).



Jan Płoszczyca

Lat 48, żonaty, pięcioro dzieci, jeden wnuk.

Kandydat Ruchu Odbudowy Polski do Sejmu RP w Okręgu Wyborczym nr 12.

Lista nr 1 – Ruch Patriotyczny (poz. 4)

Do roku 1980 nie należał do żadnych organizacji społecznych ani politycznych. W roku 1980 wstąpił do NSZZ „Solidarność” i należy do niej do dziś. Do 1989 roku pracował w handlu i gastronomii.

Po zmianie systemu podjął studia i włączył się aktywnie w działalność społeczno-polityczną kraju. Należy do wielu stowarzyszeń (np. Papieska Unia Misyjna, Liga Krajowa, członek-założyciel odnowionego Ruchu Społecznego „Odrodzenie Polski”) jest przewodniczącym Zarządu Powiatowego Ruchu Odbudowy Polski w Myślenicach.

Wykształcenie wyższe teologiczne (absolwent Papieskiej Akademii Teologicznej); ukończone studia podyplomowe. Od roku 1991 pracuje w Szkole Podstawowej w Sułkowicach jako katecheta, obecnie również w Gimnazjum w Sułkowicach.

Pragnie wprowadzić w czyn zasady społeczne sformułowane przez Jana Pawła II oraz program gospodarczy premiera Jana Olszewskiego.

Z ostatniej chwili

9 października br. do parafian w Sulkowicach przyjechał Ks. Biskup Albin Małyśiak. Odprawił Mszę św. i wygłosił kazanie, którego tematem była Eucharystia.

Z uwagi na termin oddania gazety do druku zamieszczam fragment książki Ks. Biskupa a nie tekst kazania.

Polityka i wybory

Udział wierzących w życiu politycznym narodu, a więc i w wyborach, wynika z nauki społecznej Kościoła. Wierni mają obowiązek nadawania właściwego kształtu życiu narodu, życiu społecznemu, gospodarczemu, politycznemu. Te cele można osiągać również poprzez świadomy udział w wyborach. Niestety, jest bardzo niepokojące, że jeszcze wielu naszych rodaków, uczęszczających do świątyni, nadal się waha, czy pójść do urn wyborczych. Mówią, że i tak nic się nie zmieni. Jest to błędny pogląd. Najwyższy czas na refleksję.

Tak, bardzo istotnym zadaniem katolików w życiu politycznym jest pójście do wyborów. Stanowią one wyjątkowo ważny czynnik w życiu narodu. Wybrane przez ludzi sejmy, senaty czy prezydenci mogą niszczyć lub umacniać struktury kościelne, dzięki którym głoszona jest Ewangelia. Władze państwowe czy samorządowe mogą wprowadzać religię do szkół lub ją z nich wyrzucać, utrudniać, a nawet likwidować pracę charytatywną czy oświatową Kościoła, jak często byliśmy tego świadkami. I co wyjątkowo groźne, mogą też wywierać swój wpływ na środki przekazu, by te prowadziły akcję antyreligijną, antykościelną i demoralizującą społeczeństwo.

Biorąc pod uwagę tylko powyższe racje, katolik ma święty obowiązek iść do urny wyborczej. Musimy przecież bronić Ewangelii. No, i siebie samych.

Episkopat Polski, nie tylko teraz, ale również w wielu poprzednich wypowiedziach z okresu powojennego zdecydowanie podkreślał ten obywatelski obowiązek wierzących.

Tak, to prawda. W sprawie konieczności udziału w wyborach mamy dziesiątki oficjalnych wypowiedzi Kościoła. Warto je sobie teraz przypominać. Oto np. w „Liście do wierzących” z 10 września 1946 r. biskupi pisali: „Katolicy mają obowiązek obywatelski, narodowy i religijny wziąć udział w wyborach... Nie jest dla nas obojętną rzeczą, kto rządzi państwem - ludzie wierzący, czy też wrogowie Boga. (...) Współczesne wybory są nie tylko

wypełnieniem obowiązku obywatelskiego, ale są też i wyznaniem wiary, i obroną religii”. Biskupi, pisząc ten list, wykazali wiele odwagi, bo wiemy, że był to czas stalinowskiego terrorku. W r. 1991, przed wyborami do parlamentu, w „Liście Episkopatu” znajdujemy m.in. takie słowa: „Biskupi usilnie zachęcają wiernych do wzięcia licznego udziału w nadchodzą-

cych wyborach do parlamentu, w poczuciu chrześcijańskiej odpowiedzialności za kształtowanie rzeczywistości ziemskiej. Powstrzymanie się od głosu jest też swego rodzaju wyborem i może dać szansę wejścia do parlamentu tym ludziom, którzy stoją poza polską tradycją chrześcijańską, i którzy będą podejmować próby kształtowania państwa bez Boga i bez wartości, które przez tysiąclecie formowały polską państwowość i tożsamość narodową”. W r. 1993 zachęcając wiernych do udziału w wyborach parlamentarnych, biskupi ostrzegali: „Nieuczestniczenie w wyborach jest brakiem odpowiedzialności za dobro wspólne narodu i społeczeństwa i stanowi poważny grzech zaniedbania”.

Obecnie jesteśmy w przededniu wyborów prezydenckich. (...) Zobowiązani będziemy nie tylko pójść do głosowania, lecz również oddać głos na właściwego kandydata. Wymaga to od nas pewnego wysiłku rozpoznawczego.

Tak, człowiek wierzący winien oddać swój głos na kandydata, o którym dobrze wie, że jego program i on osobiście gwarantują budowanie życia publicznego w oparciu o wartości chrześcijańskie.

Trzeba być jednak roztropnym i w związku z tym warto przytoczyć słowa Jana Pawła II, wypowiedziane do polskich biskupów w Rzymie 15 stycznia 1993 r.: „Kościół nie jest partią polityczną i nie identyfikuje się z żadną partią polityczną. Jest ponadpartyjny, otwarty na wszystkich ludzi dobrej woli. Żadna partia polityczna nie ma prawa reprezentowania Kościoła”. Wynika z tego, że kapłan w świątyni nie powinien wymieniać partii, stronnictw, list wyborczych czy nazwisk kandydatów, na których należy lub nie należy głosować.

Duchowny natomiast ma najściślejszy obowiązek przypomnieć wiernym, by poszli do urn wyborczych. Oni zaś zobowiązani są do



podjęcia nawet wielkiego wysiłku, by dowiedzieć się, kto jest właściwym kandydatem, którego należy poprzeć.

W parafiach, w różnych zespołach, już na długo przed wyborami, a nie w ostatniej chwili, winna być prowadzona ożywiona dyskusja na ten temat. Nie wolno tej sprawy lekceważyć. Więcej - trzeba uważać ją za szczególnie ważną w obecnej pracy duszpasterskiej. Sytuację bardzo pogarsza nam skłócenie liderów prawicy. Musimy gorąco się modlić, by zrozumieli, po jak niebezpiecznej dla narodu kroczą drodze.

Należy zadbać o każdy głos. Ludzi w podeszłym wieku lub chorych niech ich najbliżsi poprowadzą do lokali wyborczych i dokładnie wytłumaczą, jak należy wypełnić kartę do głosowania. Istnieje możliwość, że głosy ludzi słabiej kontaktujących (a jest ich bardzo dużo) mogą przypadkowo stać się nieważne lub pomyłkowo oddane na niewłaściwego kandydata. Należy też zadbać i dobrze, dokładnie przypilnować, by w lokalach wyborczych na terenie parafii nikt nie próbował sfałszować wyborów. Cyniczni politycy twierdzą, że nie jest ważne, ilu głosowało i jak, tylko kto te głosy liczył.

Wierzący zobowiązani są głosować na takiego kandydata, który chce porozumienia państwa z Kościołem na drodze konkordatu, który wypowiada się przeciw zabijaniu dzieci w łonie matki, który będzie bronić religii w szkole przed ateistycznymi atakami. I co również wyjątkowo ważne, głosy katolickiego elektoratu należą się tym, którzy w zorganizowany sposób skutecznie walczyć będą z neopogaństwem i deprawacją polskiego społeczeństwa uprawianą przez licznych redaktorów i publicystów w mediach. Katolickiemu wyborcy nie może też być obojętna osobista moralność kandydata.

Bp Albin Małyśiak: Duszpastersko-społeczne pogadanki w Radio Maryja, str.159-162



Cięcina, 03.08.2005 r.

Szanowny panie Redaktorze

Ponieważ nie miałem możliwości aby przyjechać po Was, byście mogli uczestniczyć w bardzo pięknej uroczystości, jaka się odbyła 3 maja, przesyłam zdjęcie pomnika w momencie jego poświęcenia oraz gazetę naszą „Nowiny z Gminy”, w której to można przeczytać informacje związane z tą uroczystością.

Pragnę p. Redaktorowi jak i osobom, które przyczyniły się do upamiętnienia na Waszym terenie pamięci, jaka przetrwała dzięki Wam. (...) Zrobiłem, co w mojej mocy, aby przenieść na nasz teren – teren rodzinny – pomnik pamięci.

Rodziny tych mieszkańców za moim pośrednictwem składają Wam wyrazy szacunku, i dziękują za trud i pamięć.

**Soltys Cięciny
Józef Żur**

Przewodniczącą Rady Gminy Węgierska Górką Leon Figura podczas uroczystości powiedział (cyt. za „Nowinami z Gminy”):



Pomnik postawiony jest na rozdrożu ulic Św. Katarzyny, Św. Floriana i Jana Pawła II. Ten Pomnik to skała piaskowa, którego ziarenek piasku żadna ludzka ręka by nie scementowała w dziewięciotonową bryłę. Wszyscy tu obecni jako świadkowie tej uroczystości odsłaniamy Pomnik w dowód wdzięczności za trud poniesiony przed laty dla nas. Odsłaniamy Pomnik, aby ocalić od zapomnienia Tych, co byli wśród nas, a odeszli w nietypowych okolicznościach śmierci. Odsłaniamy go, aby tu wypisanym osobom oddać hołd i należną cześć. Pomnik odsłaniamy w duchu jedności ze zmarłymi z naszej cięcińskiej wspólnoty w latach 1939-1945.

Na Pomniku uwieczniono m.in. nazwiska mieszkańców Cięciny zamordowanych 5 września 1939 roku w Rudniku.

Przypominamy artykuł z 8 numeru „Kłamry” z 1999 roku.

Rudnicka tragedia

Maria Szuba:

W roku 1939 miałam 12 lat, przeszłam do klasy szóstej. Niestety, wybuchła wojna.

W tamtym wrześniu była ładna pogoda. Snopki z pól zwieziono, tylko sąsiad Józef Piątek nie, bo nie miał dużej stodoły i pozostawił zboże w stogach. Ale do Piątka wróć później. Drogą przez Rudnik uciekali na wschód ludzie, masa ludzi. Wycofujące się wojsko polskie proponowało 4 września mieszkańcom naszej wsi opuszczenie domów, ponieważ planowano w tym terenie zorganizowanie linii oporu, aby przyhamować błyskawicznie przemieszczający się front. Mój ojciec, Szczepan Woźnica, spakował część dobytku i trochę żywności na wóz i ukrył w jednej okolicznej dolince. Postanowił, że nie będziemy uciekać. Muszę dodać, iż mój ojciec był polskim żołnierzem w czasie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Wychował nas w tradycji patriotycznej. Oczywiście zdawał sobie sprawę z tego, co to jest bezładna ucieczka. Jedni uciekali do lasów koło Bęczarki lub do Dalina. Drudzy dołączali do fali uciekinierów na wschód. Inni pozostali w domach jak np. наша sąsiadka, która miała rodzinę. Ludzie z górnej części Rudnika mówili, żeby nie uciekać, bo „Niemcy to kulturalny naród”.

Przez kilka godzin zapanowała cisza, puściło się zrobiło na drodze.

W nocy z 4 na 5 września (z poniedziałku na wtorek) do wioski wkroczyli Niemcy. Między tylnymi odwodami wycofującego się wojska polskiego a przednią strażą Wehrmachtu doszło do krótkotrwałej strzelaniny, w wyniku której zginęli niemieccy żołnierze, a wśród nich dość wysoki rangą oficer.

Niemcy sadzili, że strzały padły z rąk ludności cywilnej, więc mszcząc się za poniesione straty, wywieźli z domów niewinnych mieszkańców Rudnika. Kobiety i dzieci prowadzono w stronę Oblaska w Sułkowicach, a mężczyzn gromadzono blisko naszego domu. Rudnik miał być spalony.

Do naszego domu przyleciała sąsiadka Maria Szuba - „Orkiska” i krzyczy do ojca: „Uciekaj, Szczepan, bo Niemcy biorą się do zabijania!” Ojciec natychmiast uciekł do lasu.

W pierwszej kolejności rozstrzeliwano mężczyzn z rejonu „Pod Dalinem”, ponieważ z tego kierunku padły strzały. Ukryta w stodole przez otwór między belkami z przerażeniem obserwowałam chwile rozstrzeliwania. Znalazłam się tam dlatego, ponieważ pobiegłam dowiedzieć się, co dzieje się z moim ojcem. Musiałam jednak ukryć się w stodole. Bałam się bardzo i patrzyłam przez szparę, jak Niemcy ustawiali pod ścianą lepianki (domu, który do tej pory stoi w Rudniku) kolejną dwójkę mężczyzn i strzelali do niej. Nie dobijali konających w męczarniach. Okrutny los miał spotkać większą liczbę rudniczan, bowiem drugą grupę mężczyzn z dolnej części naszej wsi przyprawdzono w poblizsze miejsca kaźni. Klęczeli w rowie wzdłuż szosy z rękami podniesionymi do góry i czekali na śmierć.

W tym momencie pani Maria Szuba przerywa opowieść i wzruszeni przechodzimy do miejsca kaźni, gdzie robię zdjęcia. Tam pani Maria dalej opowiada:

Miejscem kaźni była ściana tego domu.

Niemcy zaprzestali rozstrzeliwania, kiedy wyjaśniło się, że strzały oddało wojsko a nie cywile. W wyjaśnieniu całej sprawy pomógł „Ślązak” mieszkający u rodziny Dudków i doskonale władający językiem niemieckim. Przyjeżdżał jeszcze po wojnie do tej rodziny. Tragedia dotknęła również dwie młode dziewczyny: Stefanę Gancarczyk i Rozalię Maślerz, które stojąc w oknie starego domu Gancarczyków, przyglądały się poczynaniom niemieckich

cd. na stronie 10.

HISTORIA

oprawców. Jeden z nich podniósł karabin i strzelił w okno - zginęły obie od jednej kuli.

Nas wszystkich mieszkających w pobliżu miejsca kaźni zagnano do chałupy Bartłomieja Bylicy, do piwnicy. Panował straszny ścisk. Musieliśmy tam spędzić całą noc. Rano Niemcy przestali nam przez „Ślązaka” jedzenie. Starci nie jedli, bo bali się otrucia, ale my mali, zjedliśmy.

Do piwnicy Romana Gancarczyka Niemcy wrzucili granat, który poranił kilku ludzi. Największe obrażenia odniosła starsza Zofia Gancarczyk. Trzymała na ręku opatulone w poduszki dziecko i zasłoniła je swym ciałem. Granat urwał jej kawałek stopy. Jej córce, również Zofii Gancarczyk, do dziś tkwią w ciele odłamki granatu. Inne kobiety też ucierpiały, np. Julia Kiezbak i Rozalia Kozieł. Niedługo odwieziono je do szpitala w Wadowicach.

Od Żywca też zginęło kilku, jednak nie wiemy kto. (*Sprawdziliśmy - zob. poniżej „Parafialna księga zgonów”*.) Nikt się do dziś nie zgłosił. Ci od Żywca zginęli na „Pańskich polach”. Corocznie zamawiamy Mszę św. za wszystkich zabitych.

Mający być rozstrzelani chcieli się ratować - 2 z nich podjęło próbę ucieczki. Udało się tylko jednemu, Janowi Kalecie, natomiast nieznanego mi z nazwiska mieszkańca Jawornika, który był chyba na praktyce u kowala Józefa Pułki, Niemcy zabili.

Kiedy zaprzestano rozstrzeliwać i sytuacja uspokoiła się, Niemcy rozkazali wykopać dół w pobliżu miejsca tragedii. Tam polecili wrzucić wszystkie ofiary łącznie z ciałami mieszkańców Cięciny, którzy zostali zastrzeleni nie pod ścianą lepianki, lecz w rejonie „Jesionów” przy drodze koło obecnego kościoła. Ciała posypano wapnem i tam miały bez trumien zostać na wieczność. Dzięki usilnym staraniom rodzin ofiar oraz pomocy owego „Ślązaka” Niemcy pozwolili w nocy z 6 na 7 (środa - czwartek) przewieźć ciała na sułkowicki cmentarz. Nie było czasu na zrobienie trumien. Ludzie z prostych desek, nawet z naszej pogóródki, zbili paki, w których poukładano zwłoki. Czasu było mało, więc w niektórych skrzyniach składano po 2 ciała. 7 września na cmentarzu w Sułkowicach odbył się skromny pogrzeb ofiar.

W Rudniku zapanowała żaloba. Dodam jeszcze, że Krzywoń miał na imię Szczepan. Natomiast Władysław Duda to syn dawnego sołtysa; sołtys widząc swe zabite dziecko, rwał sobie włosy z głowy.

Niemcy zabrali całe nasze zboże ze stodoł. Jak mówiłam, Piątek zostawił w polu zboże, „Na Dziołach”. Poobkładał je zyrdkami. Cała nasza rola „Pod Kapliczką” tym Piątkowym zbożem obsiała swe pola. To była sąsiedzka solidarność, umieli sobie ludzie pomagać, nie tak jak teraz. Dużo by było jeszcze opowiadać. Na zakończenie powiem tylko to, że pomagaliśmy partyzantom.

Cudem uratował się Jan Kaleta. Wykorzystując warunki terenowe uciekł i ukrył się w rzece pod olbrzymim pnem wierzby. Niemcy gęsto strzelali - kule lekko raniły uciekiniera, ale udało się i dzięki temu ocalił życie. Jan Kaleta już nie żyje.

Jego syn, Czesław, opowiada:

Miałem wówczas pięć lat, kiedy Niemcy pamiętnego dnia zabierali mężczyzn. Ojciec niósł na rękach opatulonego w matczyną chustkę 1,5 rocznego brata Kazka (mama celowo mu dała dziecko w chustce, bo myślała, że Niemcy nas wypuszczą, a mnie prowadził za rękę. Utkwiły mi w pamięci słowa mamy, którymi wtedy zwróciła się do ojca:

„Jasiu, pamiętaj, że nosisz na piersiach medalik święty”. Nas w pewnym miejscu rozdzielono, kobiety i dzieci skierowano w stronę Oblaska w Sułkowicach, a tatę z bratem zabrano na miejsce straceń. Brat Kazek odnalazł się później w domu Gancarczyków.

Kiedy po południu wróciliśmy do domu, zapanowali głęboka żaloba i rozpacz, byliśmy bowiem przekonani, że ojciec nie żyje. Na dodatek przyszedł do nas wieczorem sąsiad. Jego Niemcy puścili, ponieważ miał dokumenty stwierdzające inwalidztwo. Powiedział:

„Wasz tata jest zabity, widziałem, jak do niego strzelali”. Bardzo płakaliśmy.

Jakaż była nasza radość, kiedy około godziny 11 w nocy ojciec wrócił, pokrwawiony, z raną na głowie, ale żywy. Był bardzo przerażony. Długo ukrywał się, gdyż uważał, że Niemcy go ciągle szukają. Opowiadał nam, że siedział w „bele” rzeki pod krzakiem, nie wie jak długo. Niemcy biegali i strzelali za nim. Potem zaprzestali poszukiwać zbiega. Niektórzy prali skarpetki patrząc w jego stronę i tylko cud sprawił, że go nie zauważyli. A uciekł wtedy, kiedy Niemcy po kolei wywoływali ich do rozstrzelania. Zrobił krok do tyłu i poleciał w dół między szczepkami, ile miał sił w nogach.

Za swoje cudowne ocalenie dziękował rokrocznie Matce Boskiej: dokąd tylko potrafił, jeździł we Wniebowzięcie na Dróżki kalwaryjskie i grą na trąbce chwalił Królową Niebieską. Mój brat Jan, urodzony już po wojnie, został księdzem.

Ojciec zmarł w 1986 r., a mama, Stefania, w niecałe dwa lata później.



Lista rozstrzelanych 5 września 1939 roku w Rudniku (wg „Parafialnej księgi zgonów”, tom III, kancelaria parafialna w Rudniku)

1. Władysław Mizera - Krzczonów - 22 lata
2. Stefan Krzywoń - Rudnik 74 - 28 lat
3. Józef Pułka - Rudnik 226 - 36 lat
4. Jan Pawłus - Cięcina - 42 lata
5. Mieczysław Żur - Cięcina - 19 lat
6. Franciszek Dyrłaga - Cięcina - 20 lat
7. Józef Waliczek - Cięcina - 21 lat
8. Jan Dziedzic - Cięcina - 24 lata
9. Stefania Gancarczyk - Rudnik 137 - 17 lat
10. Rozalia Maślerz - Rudnik 224 - 24 lata
11. Adam Judasz - Rudnik 242 - 34 lata
12. Wincenty Judasz - Rudnik 66 - 38 lat
13. Julian Nędza - Rudnik 76 - 11 lat (zastrzelony w okolicy swego domu)
14. Karol Fijoł - Rudnik 70 - 52 lata
15. Michał Sz wajca - Rudnik 72 - 41 lat
16. Stanisław Sz wajca - Rudnik 72 - 38 lat
17. Jan Szczurek - Rudnik 209 - 34 lata
18. Jan Judasz - Rudnik 66 - 49 lat
19. Jan Szlachetka - Rudnik 67 - 53 lata
20. Jan Koziołek - Rudnik 47 - 51 lat

Nazwiska podajemy według kolejności wpisu w księdze; znajdują się przy nich nazwy miejscowości, z których pochodzili, jak również ówczesne numery ich domów oraz wiek.

Wpisu dokonał ks. Józef Gros - proboszcz parafii Sułkowice, do której wówczas Rudnik należał. Na podstawie gazety „Nowiny z Gminy” poprawiliśmy pisownię nazwisk dwóch mieszkańców Cięciny.

Na Domu Strażaka w Rudniku widnieje tablica pamiątkowa. (*fol. na dole*)

DNIA 5 WRZEŚNIA 1939 R.
W WALCE
Z HITLEROWSKIM NAJEŹDŹCĄ
ZGINĘŁO W RUDNIKU
20 POLAKÓW
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI

Tablica na cmentarnym pomniku w Sułkowicach (*fol. na str. 9*) zwiera natomiast nast. zapis:

DLA UPAMIĘTNIENIA OBYWATELI RUDNIKA
ROZSTRZELANYCH PRZEZ NIEMCÓW
W DNIU 5 IX 1939 W RUDNIKU

Rozalia Maślerz	Władysław Duda
Stefania Gancarczyk	Karol Fijoł
Wawrzyniec Miętka	Jan Koziołek
Józef Pułka	Jan Szlachetka
Jan Szczurek	Adam Judasz
Stanisław Sz wajca	Wincenty Judasz
Michał Sz wajca	Jan Judasz
Julian Nędza	Szczepan Krzywoń

Oraz 4 obywateli z Żywca
WSZYSTKO PRZEMINIE - MÓDLICIE SIĘ, ABY
PRZEMINĘŁO W SPOKOJU I SZCZĘŚLIWIE

Obóz koncentracyjny w Krakowie Płaszowie

60 rocznica wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Płaszowie skłoniła mnie, mimo wewnętrznych oporów, gdyż niechętnie wracam do przeżyć tamtych dni, do napisania krótkiego wspomnienia z pobytu jako więźnia w tym obozie.

Powracam wspomnieniami do 1943 roku, kiedy to 24 lipca o godzinie drugiej w nocy kordony policji niemieckiej i gestapo okrążyły podgóorską wieś Sułkowice. Patrole w sile 5 gestapowców mając gotowe listy „podejrzanych” wchodziły do chat, zabierały wszystkich domowników i pognały na rynek bydłocy. Znalazłem się z mym

zadania większego bólu polewano posładki wodą. Zbity i zmaltretowany nieszczęśnik resztkami sił musiał się podnieść i szybko wracać po następny urobek, gdyż w przeciwnym wypadku zostałyby odstawiony do selekcji (do rozstrzelania). Wszelka pomoc ze strony współtowarzyszy bitego kończyła się ciężkimi konsekwencjami, których i ja doznałem. Pewnego razu usiłowałem podać rękę mojemu ojcu, który zasłabł pchając taczki. Zauważył to SS-man, przywołał mnie do siebie i dostałem podwójną chłostę – 50 batów. W przyszłości byłem bardziej ostrożny przy udzielaniu pomocy drugiemu. Jednak w wielu przypadkach było się bezsilnym.

Podczas pracy obok baraku żydowskiego usłyszałem lament i krzyki. Z baraku SS-man wyciągnął za włosy młodą Żydówkę z dzieckiem na rękę, które siłą jej odebrał i rzucił na ziemię. Matka chciała ratować swe dziecko i przykryła je własnym ciałem. Wtedy padły strzały. Oprawca zabił matkę i dziecko. Patrzyłem na to z odległości około 7 metrów i już chciałem się rzucić na Niemca, ale rozsądek mi podpowiedział: „Nie zdążysz z tą łopatą. On ma pistolet”.

W obozie spotkałem kilku znajomych Żydów, z którymi przed wojną utrzymywałem kontakty handlowe. Jednym z nich był H. Bosak zamieszkały przy ul. Kupa w Krakowie. W tym czasie ciężko zachorował mój ojciec, a że Bosak znał przebywających w obozie żydowskich lekarzy, poprosiłem go o pomoc. Na drugi dzień zjawił się w naszym baraku lekarz, opatrzył ojcu rany i dał lekarstwo. Uprzedził mnie, abym ojca „mimo dużego osłabienia – jak mówił – nie pozostawić w baraku, ponieważ takich chorych kontrole zabierają do selekcji”. Oczywiście posłuchałem rady. Dzięki kolegom ustawialiśmy ojca w jednej piątce w środku, podtrzymywaliśmy go, podczas pracy udało się jakoś go zasłaniać.

Tak dotrwaliśmy do lutego 1944, kiedy ojciec i ja uciekliśmy z obozu.

Stanisław Ziembła
rocznik 1912

Obóz w Krakowie Płaszowie hitlerowcy założyli w 1942 r. na terenie m.in. cmentarza gminy żydowskiej. Początkowo był miejscem przymusowej pracy krakowskich Żydów, później także Polaków i więźniów innych narodowości. W 1944 r. został przekształcony w obóz koncentracyjny. Do czasu likwidacji obozu w styczniu 1945 r. przewinęło się przezeń ok. 50 tys. więźniów. Według szacunków na terenie byłego obozu znajdują się szczątki ok. 8-10 tys. ofiar. (B)



Cmentarz w Sułkowicach, 5 września 2005.

Kombatanci: Roman Bargiel, Eugeniusz Pitala i Stanisław Ziembła oraz burmistrz Józef Mardaus złożyli kwiaty i zapalili znicze na Pomniku Pomordowanych w Rudniku.

Rudnicka tragedia

dokończenie ze str. 10.

Broszura „W lasach Gościbi” zamieszcza tylko jedno zdanie o rudnickiej tragedii:

„Zaczęło się 5 września w Rudniku, kiedy to bez powodu rozstrzelano 18-tu obywateli Rudnika i 4-ch uciekinierów, zaś 6-go września na Mogilanach, zatrzymali Niemcy 18-tu obywateli Sułkowic, którzy byli na tzw. ucieczce, następnie wywieziono ich do obozów, kilku wróciło”.

Mieczysław Stanaszek w monografii „Sułkowice osiedle 1000 kowali” pisze na str. 127:

„Niemcy wkroczyli do Sułkowic w nocy z czwartego na piąty września 1939 r. Gdy doszli do skrzyżowania dróg na Zielonej - wysłali patrol do sąsiedniego Rudnika, gdzie doszło do wymiany strzałów pomiędzy żołnierzami niemieckimi a strażą tylną polskich oddziałów, wycofujących się w kierunku wschodnim. W wyniku zbrojnego starcia padło trzech Niemców i jeden Polak. Wehrmachtowcy opanowali Rudnik, mszcząc się za poniesioną stratę, wywlekli z domów znajdujących się w pobliżu miejsca krótkotrwałej walki 22 osoby, w tym dwie młode dziewczyny i natychmiast wszystkich, bez żadnego śledztwa i sądu, rozstrzelali, pod pretekstem rzekomego współudziału w zabiciu żołnierzy niemieckich”.

I w broszurze, i w monografii brak nazwisk zamordowanych. Na pewno zginęli wówczas nie zapisani w „Parafialnej księdze zgonów” Władysław Duda i Wawrzyniec Miętka.

Najserdeczniej dziękujemy naszym rozmówcom: Pani Marii Szubie, Panu Czesławowi Kalecie oraz innym.

Zofia Kurowska
(rodem z Rudnika)
Stefan Bochenek

ojcem wśród tych nieszczęśników.

Zaoszczędzę sobie i czytelnikom przedstawienia szczegółów przesłuchań, bicia i maltretowania niewinnych mieszkańców, które zakończyły się egzekucją na miejscu 30 osób z Sułkowic i Harbutowic oraz wywiezieniem do obozu w Płaszowie 64 osób. Razem z moim ojcem Franciszkiem znalazłem się w transporcie konwojowanym przez uzbrojonych po zęby gestapowców z trupami czaszkami na czapkach i przywieziony do komendy obozu w Płaszowie.

Tu odczytano nasze nazwiska i przekazano czekającym na nas gestapowcom z zaznaczeniem „Alle sind Banditen”. Zaprowadzono nas na teren obozu, ogrodzonego drutem kolczastym i umieszczono w drewnianych barakach na trzypiętrowych pryzkach. Zaraz pojawili się kapo i wachmani odpowiedzialni za organizację ciężkiej pracy więźniów, których kierowano bez względu na chorobę, pobicie, okaleczenie czy wiek. Więźniowie byli zatrudnieni przy różnych wykopach, przy wysadzeniu skał w kamieniołomie na zboczu Krzemionek, wywożeniu naładowanymi kamieniami wózków i taczek.

Za najdrobniejsze przewinienie, a nawet bez żadnej przyczyny więźniowie byli bici, szczeni psami, okaleczani a nawet strącani z dużej wysokości do kamieniołomu.

Ja wywoziłem taczkami kamienie w górę wyrobiska długości 200 metrów. Na drodze co kilkanaście lub kilkadziesiąt metrów ustawiali się SS-mani z kijami i pejszami. Bili więźniów gdzie popadło, zwłaszcza po głowie. Okrzykiem „Schnell, schnell!” zmuszali do szybkiego powrotu po następny urobek. W przypadku gdy któryś z więźniów wolno jechał taczkami lub osłabł albo wioził mały urobek, odstawiano go na bok i poddawano karze chłosty. Pamiętam do dziś tę karę. SS-man wypowiadał przerażającą formułę np. „Fundzwasing Schlager”. Więzień był zmuszony do pochylenia się, opuszczenia spodni po kolana i bity. W celu

AKTUALNOŚCI

Przed jubileuszem OSP Biertowice

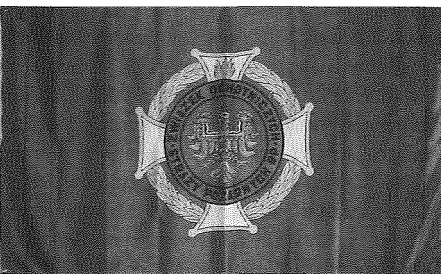


22 czerwca 1975 roku w Biertowicach powstała Ochotniczą Straż Pożarną. Założycielami byli: Adam Ciężkowski, Adam Flaga, Stefan Flaga, Ferdynand Jończyk, Jan Łojek, Marian Mielniczek, Mieczysław Monica, Cyprian Poskróbek, Jan Rączkiewicz, Jakub Stachura, Bronisław Starowicz, Władysław Śliwa, Franciszek Świerk, Stanisław Targosz, Tadeusz Traczyk, Jan Trzeboński oraz jako członek honorowy – sołtys wsi Aniela Moskal.

W skład zarządu weszli: Władysław Śliwa – Naczelnik, Bronisław Starowicz – Zastępca Naczelnika, Jakub Stachura – Prezes, Adam Ciężkowski – Skarbnik, Jan Łojek – Członek.

Komisja Rewizyjna: Stefan Flaga i Stanisław Targosz.

Do powstania straży w Biertowicach przyczynili się także Prezes Zarządu Miejsko-Gminnego OSP w Sułkowicach Henryk Karpiński, Naczelnik Gminny OSP Franciszek Świerczyński i Naczelnik OSP Sułkowice Jan Sroka.



Dzięki energicznym działaniom i pomocy władz gminy z naczelnikiem Michałem Mielniczkim na czele zakupiono 10 arów działkę, na której ustawiono metalowy garaż na trwałym fundamencie i ogrodzono. W garażu spełniającym funkcję strażnicy zgromadzono sprzęt gaśniczy, który otrzymano przede wszystkim z od Komendanta Rejonowego z Myślenic. FN Kuźnia przekazała bezpłatnie samochód żuk.

W połowie lat 80-tych dzięki ofiarności mieszkańców Biertowic zakupiono działkę, opracowano dokumentację i rozpoczęto budowę wielofunkcyjnego Domu Strażaka. Dużą pomoc finansową uzyskano od ówczesnych władz gminnych oraz od GS „Samopomoc Chłopska” Sułkowice.

W latach 90-tych władze gminy również nie szczędziły środków na wyposażenie jednostki w sprzęt pożarniczy, paliwo, umundurowanie itp.

Przez okres minionych 30 lat OSP Biertowice zrzeszała w swoich szeregach 75 druhów. Obecnie jest ich 35.

W 1989 roku przy OSP Biertowice powstała Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza. Przez te 16 lat w drużynie było 54 chłopców i 46 dziewcząt. Do pełnienia odpowiedzialnej a zarazem zaszczytnej funkcji strażaka angażowano więc ludzi młodych, zdyscyplinowanych, odpowiedzialnych. Kończyli kursy przygotowujące ich od strony teoretycznej – praktykę zdobywali podczas akcji gaśniczych.

Członkowie OSP Biertowice pomimo pracy zawodowej, prowadzenia gospodarstw domowych, wychowywania dzieci zawsze są na wezwanie syreny alarmowej. Poświęcają się bez reszty w walce z żywiołem, ratują dobytek ludzi, mienie społeczne, a niejednokrotnie życie ludzkie.

Biorą udział w uroczystościach kościelnych i państwowych. Są najbardziej aktywną grupą społeczności lokalnej.

Założenie straży pożarnej przed 30 laty było niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu wsi Biertowice. (B)

Fot. z archiwum
OSP Biertowice

Powódź w gminie Andrychów

25 sierpnia o godz. 10¹⁵ jednostka OSP Sułkowice została wezwana do akcji powodziowej w gminie Andrychów. Zgrupowanie sześciu wezwanych jednostek z powiatu myślenickiego odbyło się w Biertowicach na stacji benzynowej. Po krótkiej odprawie udali się do Andrychowa. Nasza jednostka po zameldowaniu się w sztabie powodziowym otrzymała zadanie usuwania skutków nocnej nawałnicy we wsi Targanice. Na ratunek pospieżyli: Jan Hodurek, Tadeusz Skowronek, Krzysztof Skowronek, Dariusz Stręk, Artur Ciaputa, Rafał Kurek, Michał Stręk. Akcja trwała do późnych godzin nocnych. Na ratunek dotkniętym żywołem przybyło 100 jednostek OSP z woj. małopolskiego i śląskiego.

27 sierpnia jednostka ponownie została wezwana na miejsce kataklizmu. Wyjechało pomagać 5 druhów: Józef Śmielek, Krzysztof Skowronek, Jacek Kurek, Rafał Kurek, Waldemar Obajtek. Sekcja usuwała skutki powodzi w tej samej miejscowości, w której byli dwa dni wcześniej.

Dziękujemy młodym druhom, którzy zamiast przyjemnie spędzać wolny czas pospieżyli pomagać innym narażając swoje życie i zdrowie.

Ingres arcybiskupa Stanisława Dziwisza

27 sierpnia druhowie z naszej gminy brali udział w zabezpieczeniu porządku podczas ingresu arcybiskupa Stanisława Dziwisza, który odbywał się na krakowskim rynku. O godz. 6⁰⁰ wyjechało z gminy: 5 druhów z Sułkowic, 4 z Rudnika, 3 z Harbutowic i 2 z Biertowic. Nie pierwszy raz pomagali strażacy w taki sposób. Wcześniej, podczas każdej wizyty Ojca Świętego Jana Pawła II uczestniczyli w takich akcjach. Za pomoc serdecznie dziękujemy.

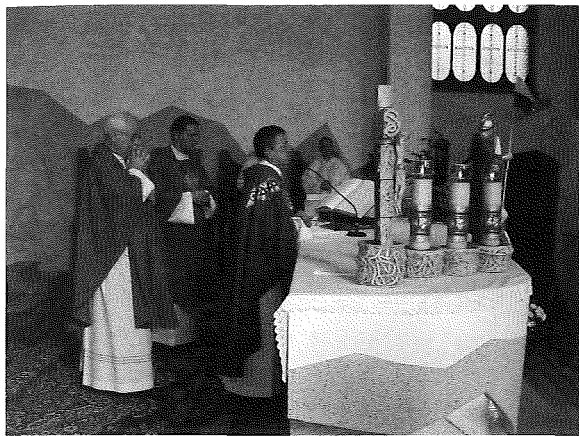
Powiatowe zawody sportowo-pożarnicze

3 września na stadionie sportowym w Raciechowicach odbyły się zawody sportowo-pożarnicze powiatu myślenickiego. Naszą gminę reprezentowała drużyna OSP Sułkowice. Zdobyła siódme miejsce na 16 startujących drużyn. Byłoby lepiej, gdyby nie złośliwość przedmiotów martwych.

Za ambitną walkę dziękujemy zawodnikom i przygotowującym ich do zawodów naczelnikowi Ryszardowi Sroce i zastępcy naczelnika Józefowi Jończykowi.

Władysława Kołodziejczyk
Prezes Zarządu Gminnego OSP

100 LAT OSP RUDNIK



Ochotnik

Dalej, bracia, do ordyнку dalej
Ze stu wieżyc brzmi pożarny dzwon!
Naokoło świat się widać pali,
Jęk i rozpacz płynie z bratnich stron.

Ponad ziemią, tam ku wyżom nieba
Luną bije potok krwawych łez.
Wolnej dłoni do ratunku trzeba,
Wolni, spieszmy kłaść nieszczęściu kres...

Wierni hasłu, że kto życie swoje
Raz już w służbę świętej sprawy dał,
Poprzez trudy ten pójdzie i znoje,
Poprzez gruzy i poległych wał.

Jan Kasprowicz

Obchody jubileuszowe OSP Rudnik zaczęły się od Mszy św. koncelebrowanej w kościele parafialnym pw. św. Maksymiliana Kolbe. Przewodniczył proboszcz Rudnika ks. kan. Aleksander Zemła.

Kazanie wygłosił ks. Paweł Drobny, kapelan jednostek OSP z naszej gminy.

„W tym niezwykłym roku 2005, w którym do Pana odszedł Jan Paweł II, w którym rozpoczął się proces Jego beatyfikacji i kanonizacji – rudnicka straż obchodzi jubileusz stulecia istnienia. To wielki dar i dowód na to, że Bóg czuwa nad wami tak jak nad waszymi ojcami i dziadkami”.

Na zakończenie Mszy życzenia strażakom złożył proboszcz ks. Aleksander Zemła oraz ksiądz-rodak Jan Kaleta, proboszcz w Maruszynie na Podhalu.

Następnie na placu parkingowym przy kościele odbył się uroczysty apel strażacki, podczas którego sztandar jednostki odznaczono Złotym Znakiem Związku. Prezes OSP Rudnik Andrzej Kowalczyk powitał zaproszonych gości, m.in. Wicemarszałka Województwa Małopolskiego Andrzeja Sasulę, byłego Marszałka Województwa Małopolskiego Marka Nowarę, przedstawicieli Starostwa, Komendy Powiatowej PSP, Komendanta Gminnego OSP Jana Srokę, wóldarzy naszej gminy, strażaków z Sułkowic, Biertowic, Harbutowic, Krzywaczki, Jastrzębi i Lanckorony oraz wszystkich zebranych.

Przedstawił historię rudnickiej straży (zob. poprzedni numer „Kłamry”) i dodał:

„Po II wojnie światowej OSP się zmotoryzowała. Wóz konny zastąpiły samochody, które w miarę upływu cza-

su zastępowane były nowszymi. Pompy ręczne zastąpiły motopompy. Modernizowane było wyposażenie i umundurowanie oraz system powiadamiania i alarmowania.

OSP oprócz swoich podstawowych funkcji ratowniczych pełni także inne funkcje reprezentacyjne podczas świąt państwowych i kościelnych. Za jedno z ważniejszych wydarzeń nasza straż poczytuje sobie zabezpieczenie wizyt Ojca Świętego Jana Pawła II w ojczyźnie i coroczne pielgrzymki do Łagiewnik.

Dziś w OSP służy już kolejne pokolenie. Cieszy fakt, że w bieżącym roku powstała młodzieżowa drużyna.

Choć na co dzień strażacy mają swoją pracę zawodową, wszyscy są świetnie przeszkoleni w strażackim fachu. Mają do dyspozycji dobrej jakości sprzęt ratowniczy.

W bieżącym roku nasza jednostka liczy 36 czynnych druhów, 11 starszych-zasłużonych i 3 członków wspomagających.

Na dzisiejsze święto starannie się przygotowaliśmy. Wyremontowaliśmy wszystkie pomieszczenia strażnicy, aby godnie przyjąć tak znakomitych gości”.

Złotymi Medalami Za Zasługi dla Pożarnictwa Wiceprezes Zarządu Powiatowego OSP Ignacy Paniak odznaczył **Andrzeja Kowalczyka, Stanisława Szczurka i Kazimierza Powroźnika.**
(fot. poniżej)



Srebrne Medale Za Zasługi dla Pożarnictwa dostali druhowie:

Janusz Judasz, Eugeniusz Łopata, Tadeusz Pułka, Janusz Pyrtek, Józef Pyrtek, Józef Woźnica.

Brazowe Medale Za Zasługi dla Pożarnictwa:

Jan Blak, Tadeusz Bylica, Adam Grabowski, Ryszard Grabowski, Witold Grabowski, Marcin Krzywoń, Stanisław Piegza, Jacek Profic, Tomasz Przała, Andrzej Rymarczyk, Michał Słonina, Krystian Szczurek, Stanisław Szczurek, Józef Święch.

(fot. na stronie 14)



Orkiestra dęta z Rudnika

100 LAT OSP RUDNIK



Po uroczystości jubileaci zaprosili wszystkich do strażnicy, gdzie po występach Zespołu Pieśni i Tańca „Elegia” i Kapeli Rodzinnej „Dudy” zaczęła się zabawa ludowa, która trwała do białego rana. Grał znany i renomowany zespół „Sabian”.

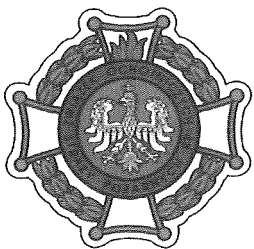
Cieszyli się rudniccy strażacy i ich goście, ponieważ nie musieli się denerwować oglądając mecz Polska – Austria.

Stefan Bochenek

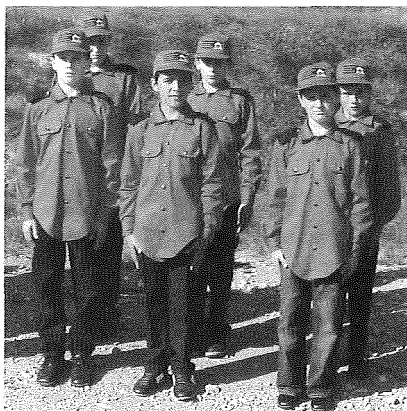
Zarząd OSP Rudnik

Prezes Andrzej Kowalczyk
Sekretarz Janusz Pyrtek
Kronikarz Eugeniusz Łopata

Naczelnik Stanisław Szczurek
Skarbnik Janusz Judasz



Drużyna młodzieżowa
OSP Rudnik



Dziesięcioro przykazań prawego strażaka

1. Nie wyobrażaj sobie, że samo przywdzianie munduru strażackiego czyni cię już strażakiem, albowiem jeśli paradujesz w mundurze, a zaniebdajesz swoich obowiązków, jesteś jako wilk w owczej skórze.
2. Bądź zawsze trzeźwy. Trzeźwość jest podstawą wszystkich cnót, jakie prawego strażaka zdobić powinny.
3. Bądź czujny - czujny jak kogut w nocy, jak orzeł w dzień. Zawsze gotów bądź na ratunek. Śpij jak zając, a bądź mężny jak lew.
4. Bądź odważny, ale i rozważny. Nie narażaj życia i zdrowia tam, gdzie osiągnąć się nic nie da, lub gdzie oczywiste niebezpieczeństwo życiu zagraża. Nie czyni nic dla brawury, dla popisu, lecz wszystko czyni co każe obowiązek, co każe przełożeni, co wymaga dobro dzieła, któremu służysz.
5. Będziesz posłuszny przełożonym swoim. Strażak to żołnierz armii dobrego dzieła i jak żołnierz winien w rzeczach służby wyrzec się własnej woli.
6. Przestrzegaj porządku. Przysłowie głosi: „Porządek jest duszą świata”. Bez porządku ani państwo, ani dom ostać się nie może.
7. Bądź dumny z tego, że należysz do towarzystwa pożarniczego, że należysz do niezliczonej rzeszy bojowników walczących pod sztandarem najczystszej miłości bliźniego.
8. Będziesz towarzyszem dobrym. Piękne hasło strażackie: „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” uczy, jakiego rodzaju ma być koleżeństwo w drużynach strażackich.
9. Będziesz spełniał obowiązki swoje z ochotą. Jesteś ochotnikiem, więc nie czyni jak najemnik, który rad wykręca się od roboty.
10. Będziesz się starał o zabezpieczenie losu swojej rodziny na wypadek twojej śmierci lub kalectwa.

(„Strażak” z 1901 r.)

KRZYWACZKA



Ofiarni i religijni

Kilkaset metrów od głównej drogi z Krakowa do Kalwarii, w urokliwym i spokojnym miejscu w centrum Krzywaczki stoi, zbudowany na początku XX w., kościół parafialny – duchowe centrum miejscowości.

Parafię pw. Trójcy Przenajświętszej tworzą dwie wioski: Bęczarka, licząca ponad ośmiuset mieszkańców, i Krzywaczka. W sumie w granicach parafii mieszka 2200 osób. O religijności tej społeczności świadczą fakt, że około 1200 osób uczęszcza regularnie na niedzielne Msze święte, a w tygodniu na Mszach św. bywa średnio 50 osób. Duża frekwencja jest również na nabożeństwach fatimskich i nowennie do MB Nieustającej Pomocy.

W Bęczarce, oddalonej trzy kilometry od kościoła parafialnego, rozpoczęto w 1986 roku budowę kaplicy wyjazdowej. Ks. Stanisław Kurek, proboszcz parafii, podkreśla wielką ofiarność tamtejszych ludzi, którzy nakładem pracy i w dużej części ze swoich pieniędzy zbudowali tę kaplicę, w której teraz odprawiane są codziennie Msze święte. Mieszkańcy Bęczarki sami organizowali się do budowy kaplicy i zbiórki pieniędzy, a teraz upiększają, ciesząc się tym, co do tej pory zrobili.

W parafii działają grupy młodzieżowe i dziecięce: ministranci, lektorki, dwunastoosobowa schola dziewcząt oraz Podwórkowe Koło Różańcowe, do którego przynależą 15 dzieci z klas od pierwszej do piątej. Dorosli należą głównie do 14 róż Żywego Różańca. Istniejące przy parafii Koło Przyjaciół Radia Maryja zajmuje się konkretnym działaniem, czyli pomocą charytatywną rodzinom, które borykają się z wielkimi trudnościami materialnymi.

W każdy piątek Wielkiego Postu, wieczorem o godzinie 19.00, odprawiana jest Droga Krzyżowa wiodąca ulicami Krzywaczki. Na to nabożeństwo przychodzi około 150 osób, głównie młodzież ucząca się i pracująca, ale także ludzie starsi.



Odkąd ks. Stanisław Kurek został proboszczem, kilkakrotnie w roku wyruszają z parafii pielgrzymki autokarowe do różnych sanktuariów w Polsce. I chętnych nigdy nie brakuje. W ciągu siedmiu lat było już około 40 pielgrzymek, w tym dwie do Włoch i jedna do Francji. – Bywało, że do jakiegoś sanktuarium, np. do Ludźmierza, jechaliśmy czterema autokarami. Przez pielgrzymki poznałem bliżej wielu parafian, a i oni lepiej poznali siebie nawzajem – wspomina ks. proboszcz.

Niedawno odnowiono plebanię i elewację zewnętrzną świątyni, zaś w tym roku planowana jest wymiana pokrycia dachowego na wieżach. W przyszłym roku – jeśli będą na to fundusze – planowana jest wymiana dachówki i więźby dachowej na kościele. Ale wszyscy parafianie wiedzą doskonale, że jest to kosztowna inwestycja. Na ten cel członkowie rady parafialnej, dwa razy w roku, zbierają pieniądze, odwiedzając parafian w ich domach. Nie ma jednak narzuconej kwoty, każdy daje tyle, ile może. Ks. Stanisław doskonale rozumie, jak trudno dzisiaj żyje się wielu ludziom. Dlatego ze spokojem mówi, że jeśli nie będzie pieniędzy, to inwestycja zostanie przesunięta w czasie.

Ks. Ireneusz Okarmus

Ks. Stanisław Kurek święcenia kapłańskie przyjął 19 maja 1985 roku. Jako wikariusz pracował w: Zielonkach, Chrzanowie Rospontowej, Dziekanowicach, Lubniu, Krzywaczce. Od 31 grudnia 1998 roku jest proboszczem w Krzywaczce.

Zdaniem proboszcza

W parafii mieszkają gorliwi ludzie, którzy w większości żyją autentycznie sprawami wiary. Wręcz znakomicie układa się współpraca ze szkołami i nauczycielami. Na obrazku prymicyjnym napisałem: „Nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie”, i wielokrotnie w życiu kapłańskim, w trudnych momentach, powtarzałem sobie te słowa. W działaniu duszpasterskim trzeba być konsekwentnym. Jak się już coś zaczyna, to należy to robić dobrze, dokładnie i wytrwale. Być blisko ludzi, wymagać od nich i kochać ich – to moja dewiza proboszczowania. Pochodzę ze wsi, więc stąd bierze się moje „dziwne” hobby – mam kilka kóz. Gdy widzę, że ktoś z parafian ma kłopoty finansowe, to dostaje ode mnie w formie zapomogi ... kozę. Moim hobby jest również język francuski, który znam i ciągle doskonalam, m.in. na kursach językowych we Francji.

[„Gość Niedzielny, nr 21 z 2005 r.]

Na fotografiach

Neogotycki kościół w Krzywaczce, konsekrowany w 1924 r., został zbudowany na miejscu drewnianego kościoła.

Ks. proboszcz Stanisław Kurek ze swymi parafianami w oczekiwaniu na przejazd przez Krzywaczkę Ojca Świętego Jana Pawła II w 2002 roku. Fot. Jakub Piątek.

OŚWIATA

Przygotowanie placówek oświatowych do pracy w nowym roku szkolnym

Oświata w Gminie Sułkowice rozpoczęła nowy rok szkolny w ustalonej już na wiele lat bazie szkolnej. We wrześniu zostanie oddany szkole podstawowej w Sułkowicach nowa sala gimnastyczna. Już od 1 września szkoła ta rozpoczęła naukę w budynkach tylko przy ul. Tyśiąclecia. Bardzo potrzebna nowa sala gimnastyczna podniesie standard pracy szkoły. Należy podkreślić, że w szkole tej realizuje się 105 godzin wychowania fizycznego w skali tygodnia. Ubyło jednak szkole pomieszczeń do nauki, gdyż wyłączona została z użytkowania szkoła w rynku. Nie będzie to jednak żadnym utrudnieniem, ponieważ spadła także ilość oddziałów klasowych.

W pozostałych miejscowościach gminy szkoły rozpoczęły naukę bez zmian.

Realizacja obowiązku szkolnego w szkołach gminnych

Z dniem 1 września przyszło do szkół podstawowych 1200 uczniów, w tym 189 po raz pierwszy. Jest to liczba o 2,5 % mniejsza w stosunku do roku ubiegłego, ale aż o 22,7% mniejsza od 2002 r. Spadek ten jest wynikiem głównie znacznego spadku urodzeń, a także zwiększającego się ruchu migracyjnego na zewnątrz. Dla przykładu można podać, że zgodnie z zarejestrowanymi urodzeniami naukę w pierwszej klasie od 1 września powinno podjąć 213 uczniów. Należy podkreślić, że jest to zjawisko nowe, które odnotowane jest po raz pierwszy w tym roku. Spadek liczby uczniów przekłada się bezpośrednio na zmniejszenie w szkołach liczby oddziałów, a w następstwie tego zatrudnienia. Zgodnie z projektami organizacyjnymi w tym roku szkolnym zaplanowanych jest 56 oddziałów klasowych, czyli o 2 mniej niż w ubiegłym roku i o 7 mniej niż w 2002 r. Spadek stanowi 11%.

W szkołach naszych realizują obowiązek także uczniowie spoza obwodów szkolnych i spoza gminy. Jest ich 28. ale nie obciążają oni budżetu naszej gminy. Część z nich od urodzenia mieszka w gminie, lecz zameldowanie ma poza nią.

W gimnazjach uczyć się będzie 712 uczniów, w tym 210 w klasach pierwszych. W tych szkołach nie obserwuje się jeszcze tak znaczącego spadku uczniów jak w szkołach podstawowych, gdyż niż demograficzny jeszcze ich nie objął. Występujący spadek liczby oddziałów wynika ze zwiększenia liczby uczniów w klasie. W gimnazjach kształci się przede wszystkim młodzież z naszej gminy. Tylko 10 uczniów jest spoza obwodu szkolnego. O wiele więcej, bo 23 uczniów pobiera naukę poza gimnazjami gminnymi (kl. I – 8 uczniów, kl. II – 8 uczniów, kl. III – 7 uczniów).

Obsada kadrowa szkół

Zmniejszająca się liczba oddziałów wpływa na stan zatrudnienia kadry pedagogicznej. Zgodnie z projektem organizacyjnym w szkołach gminnych w bieżącym roku szkolnym jest uwzględnionych 98,06 etatów nauczycielskich, co w porównaniu z 2002 r. jest o 6 etatów mniej. Zmniejszyła się też w znaczny sposób liczba godzin nadliczbowych.

W gimnazjach zatrudnienie nie ulega zmianie mimo spadku ilości oddziałów, gdyż aż sześćoro uczniów realizuje nauczanie indywidualne. Aby zapewnić 60 godzin nauczania indywidualnego, należało zatrudnić nauczycieli w wymiarze 3,4 etatu. W obu naszych gimnazjach jest 58,76 etatów nauczycielskich.

Prawie cała kadra nauczycielska ma kwalifikacje do pracy. Jedynie kilku jest w trakcie uzupełniania wykształcenia. Aż 68 nauczycieli posiada kwalifikacje do nauczania więcej niż jednego przedmiotu

Na 201 nauczycieli zatrudnionych obecnie w szkołach zdecydowana większość jest w wyższych grupach awansu zawodowego. Aż 112 nauczycieli ma status nauczyciela mianowanego, 40 dyplomowanego i tylko 49 jest kontraktowych.

W minionym roku szkolnym została przeprowadzona reorganizacja stołówek szkolnych we wszystkich szkołach podstawowych w gminie. Na prowadzenie największej stołówki szkolnej w szkole podstawowej w Sułkowicach ogłoszony został przetarg, który rozstrzygnięto w lipcu. Od 1 września funkcjonować będzie już stołówka ajencyjna. W innych szkołach na wsiach chętni uczniowie mogą jeść obiady w przedszkolach. W wyniku tej reorganizacji zmalało zatrudnienie pionu technicznego w szkołach podstawowych z 43,75 do 26 etatów tj. o 59%. Ogółem w szkołach gminnych zatrudnieni są pracownicy na 38,5 etatach. Należy podkreślić, że w wyniku reorganizacji nikt nie stracił pracy.

Praca dydaktyczna, wychowawcza, opiekuńcza.

Oferta edukacyjna kierowana do ucznia

W bieżącym roku szkolnym zgodnie z zatwierdzonymi projektami organizacyjnymi realizowanych będzie 3043,5 godzin dydaktycznych. Wszystkie z nich są zgodne z ramowym planem nauczania. Z tej liczby 214 godzin uwzględniono jako ponad wymiarowe. Stanowi to 7% ogólnej liczby godzin. W tej liczbie jest 165 godzin powstałych w wyniku podziału na grupy z języka obcego, wychowania fizycznego i informatyki w tym: w gimnazjum w Sułkowicach 110, szkole podstawowej w Sułkowicach 17, w gimnazjum w Krzywaczce 20, w szkole podstawowej w Krzywaczce 14, w Harbutowicach 4. Największe zainteresowanie uczniów i ich rodziców wzbudza nauka języków obcych. W naszych szkołach przeznaczona jest 305 godzin na naukę języków angielskiego i niemieckiego. Dominujący jeszcze do niedawna j. niemiecki w szkole podstawowej w Sułkowicach został zamieniony na angielski jako wiodący. We wszystkich szkołach podstawowych naukę języka głównie angielskiego rozpoczyna uczeń już od klasy pierwszej. W gimnazjum uczniowie uczą się obu języków. W rozpoczynającym się roku szkolnym szkoła ta wychodzi z nową propozycją do ucznia. Utworzone zostały dwie klasy językowe, w których młodzież będzie uczyła się języków niemieckiego i angielskiego. Szkoła oferowała także naukę w klasie ekologicznej; w Sułkowicach została utworzona kolejna już piąta klasa integracyjna. Należy podkreślić, że nie było zainteresowania ze strony uczniów taką formą kształcenia. W szkole podstawowej w Sułkowicach została utworzona kolejna już piąta klasa integracyjna. Należy podkreślić, że w każdej szkole dodatkowe lekcje na naukę języków obcych są planowane z godzin dyrektorskich.

W ramach czwartej godziny wychowania fizycznego organizowane są SKS oraz zajęcia rekreacyjno-sportowe w systemie pozalekcyjnym.

Każda szkoła przygotowała szeroką ofertę zajęć dodatkowych, spośród których każdy uczeń, który zechce, znajdzie coś dla siebie.

SP w Sułkowicach – zespół wyrównawczy 10 godz., koło informatyczne 4 godz., plastyczne 2 godz., dziennikarskie 2 godz., j. niemieckiego 3 godz., ekologiczne 1 godz., teatralne 1 godz.

SP w Rudniku – koła: informatyczne 4 godz., chór 2 godz., SKS 7 godz., językowe 12 godz., plastyczne 1 godz., polonistyczne 1 godz.

SP w Harbutowicach – zajęcia wyrównawcze 7 godz., koło językowe 6 godz.



SP w Krzywaczce – zajęcia umuzykalniające 3 godz., wyrównawcze 8 godz.

SP w Biertowicach – zajęcia wyrównawcze 6 godz., koło językowe 1 godz.

Ponadto na radach pedagogicznych rozpoznających rok szkolny zapadła decyzja, jakie zajęcia dla uczniów poprowadzą nauczyciele nieodpłatnie.

Gimnazjum w Sułkowicach – koła polonistyczne 2 godz., biologiczne 1 godz., matematyczne 1 godz., regionalne 1 godz.

Gimnazjum w Krzywaczce – zajęcia rekreacyjno-sportowe 3 godz.

W tych szkołach podobnie jak w podstawowych o prowadzeniu dodatkowych zajęć z młodzieżą zdecydowali nauczyciele na radach pedagogicznych.

Uczniowie naszych szkół będą mogli brać udział w licznych konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych. Dla wszystkich ambitnych będzie więc okazja sprawdzić swoje umiejętności. Planowane uroczystości szkolne, gminne, narodowe: otwarcie hali sportowej w szkole podstawowej w Sułkowicach, święta 11 Listopada, 3 Maja, Dzień Nauczyciela, Dzień Dziecka, Dzień Sportu, Święta Szkoły, Dzień Europejski, wigilie klasowe, Dzień niemiecki w gimnazjum, piknik rodzinny, festyn promocyjny i inne.

We wrześniu odbędzie się drugi gminny Złot Gwiazdzisty. Tym razem miejscem zlotu będzie szkoła podstawowa w Sułkowicach.

Najważniejszym wyzwaniem w tym roku szkolnym dla wszystkich związanych w jakikolwiek sposób z oświatą będzie praca nad podniesieniem efektów kształcenia i wychowania.

Przedszkola

W nadchodzącym roku szkolnym do naszych przedszkoli uczęszczać będzie 397 przedszkolaków. Jest to liczba większa niż w latach minionych (2002/2003 – 374, 2003/2004 – 373, 2004/2005 – 383). Praca w przedszkolach odbywać się będzie w 17 oddziałach. W grupie tej od 1 września podjęło edukację 183 dzieci sześciolatków w 10 oddziałach, na które ustawa nałożyła obowiązek szkolny. Stanowią one 46% wszystkich dzieci zapisanych do przedszkoli gminnych. Przyrost dzieci w przedszkolu świadczy o większym udziale dzieci młodszych, gdyż sześciolatki od dawna wszystkie uczęszczały do przedszkola. Jest on dość znaczny, jeżeli weźmiemy pod uwagę fakt, że do przedszkola przyszły dzieci z niżu demograficznego.

Mimo trudności ekonomicznych wielu rodzin, rodzice zainteresowani są posyłaniem dzieci do przedszkola, gdyż nie tylko dostrzegają, że przedszkole bawi, ale także uczy i wycho-

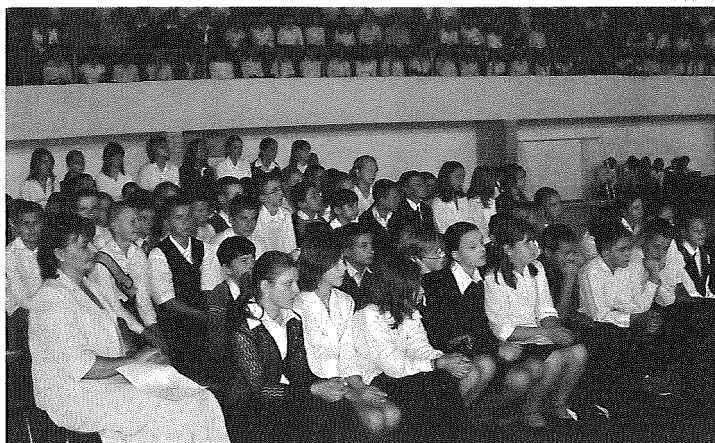
wuje. Należy też dodać, że stawiają oni coraz wyższe wymagania wobec świadczonej w nim usługi, dlatego przedszkola starają się dostosować swoją pracę do ich oczekiwań. W każdym przedszkolu jest rytmika a w większości język angielski. W przedszkolu nr 1 w Sułkowicach już drugi rok funkcjonuje oddział integracyjny. Aby pokazać swoją pracę, wychodzą placówki na zewnątrz organizując liczne imprezy środowiskowe w szkołach lub domu kultury, a także wiele ciekawych zabaw plenerowych z udziałem rodziców, dziadków i rodzeństwa.

Zarówno kadra kierownicza jak i pedagogiczna we wszystkich placówkach pozostaje bez zmian. Zmieniła się natomiast struktura zatrudnienia pionu obsługi kuchni w przedszkolach wiejskich. Zmiana ta jest wynikiem reorganizacji stołówek szkolnych. Zakładając, że część uczniów zechce kupić obiady w trakcie zajęć szkolnych lub OPS skieruje uczniów z rodzin ubogich, dyrektorzy część personelu szkolnego przenieśli do przedszkoli. Po kwartalnym bilansie kosztów utrzymania zatrudnienie będzie korygowane do potrzeb. Tak więc w porównaniu do roku ubiegłego zatrudnienie wzrosło z 21,25 do 28 etatów.

Współpraca placówek oświatowych z innymi instytucjami Ośrodek Pomocy Społecznej

Wszystkie placówki oświatowe utrzymują bardzo ścisły kontakt z pracownikami ośrodka. Najbardziej wymierną pomocą jest pomoc materialna, której ośrodek udziela uczniom z biednych rodzin. W minionych latach były to głównie obiady kupowane na stołówkach szkolnych. W ubiegłym roku ośrodek ten żywił 287 uczniów w tym: w przedszkolu 29, szkole podstawowej 163, gimnazjum 95. Jest to najważniejsza pomoc, gdyż z obserwacji pracowników wynika, że dzieci są głodne. Zakłada się, że w tym roku szkolnym pomoc taka będzie potrzebna w większym jeszcze zakresie.

W tym miejscu należy także podkreślić, że 55 dzieci rozpoczynających edukację szkolną otrzymało w ramach ministerialnej akcji „Wyprawka dla ucznia” podręczniki do klasy pierwszej. Pomoc ta świadczona była przez budżet oświaty.



Wszystkie dzieci potrzebujące pomocy w zakresie rehabilitacji zarówno ruchowej jak też społecznej otrzymują ją w centrum rehabilitacji. Z danych za ubiegły rok wynika, że przeciętnie 19 dzieci dziennie korzystało z bezpłatnych usług rehabilitanta, fizyoterapeuty, masażyisty, logopedy, socjoterapeuty i pedagoga. Taka pomoc jest bardzo potrzebna, o czym świadczy zwiększająca się z roku na rok liczba korzystających z tych usług.

Szczególnie ważna, choć mało na co dzień zauważalna współpraca szkół z ośrodkiem jest w zakresie spraw społecznych trudnych i zawiłych do rozwiązania, gdyż dotyczy płaszczyzny patologii. Wypracowane w ubiegłym roku kierunki współpracy szkół – ośrodka – policji – sądu dla nieletnich – pełnomocnika do spraw rozwiązywania problemów alkoholowych w tym roku poddane będą ocenie.

Punkt konsultacyjny Poradni Psychologicznej – Pedagogicznej będzie pracował w takim wymiarze czasowym i składzie osobowym jak w roku ubiegłym. Uczniowie mający problemy z nauką lub z samym sobą znajdują pomoc psychologa, pedagoga, reedukatora i logopedy. Z wypowiedzi dyrektorów, pedagogów szkolnych i sprawującej funkcję kierownika tego punktu wynika, że nie ma potrzeby zwiększenia ani etatów ani zakresu świadczonych usług punktu.

Prace remontowe i modernizacyjne

Wszystkie zaplanowane remonty przebiegają zgodnie z planem. Choć w niektórych obiektach nie zakończą się przed wrześniem, to nie będą stanowić wielkiego utrudnienia w pracy szkół. W bieżącym roku szkolnym zaplanowane w wysokości 1 450 000 zł. wydatki zostaną w całości zrealizowane.

W rozpoczynającym się roku szkolnym 2005/2006 życzę wszystkim uczniom naszej gminy, aby spełniały się marzenia i oczekiwania związane ze szkołą, aby spotykali życzliwych sobie ludzi zawsze chętnych im pomóc, aby rozwijali swoje pasje i realizowali wielkie życiowe plany.

Wszystkim rodzicom życzę zadowolenia ze swoich pociech, dużo radości z osiągniętych przez nich wyników w nauce i spełnienia najskrytszych marzeń związanych z ich edukacją.

Nauczycielom życzę wytrwałości, sukcesów w pracy dydaktycznej i wychowawczej, uznania i szacunku od swoich wychowanków oraz radości z osiągnięć swoich uczniów.

Władysława Kołodziejczyk

Fot. z rozpoczęcia roku szk.
w Gimnazjum w Sułkowicach

Radość bez alkoholu – wakacje dla wszystkich

Od 18 lipca do 5 sierpnia br. 266 dzieci (122 z Sulkowic, 66 z Krzywaczki, 32 z Harbutowic, 40 z Biertowic, 6 z Rudnika) w wieku od 5 do 15 lat brała udział kolejny już raz w zajęciach zorganizowanych na obiektach sportowo – rekreacyjnych Gimnazjum w Sulkowicach.

W czasie trwania półkolonii dziećmi opiekowała się wykwalifikowana kadra nauczycielska. Były to osoby z miejscowego grona nauczycielskiego w znacznej części prowadzące zajęcia opiekuńczo – wychowawcze o charakterze wolontariackim.

Codziennie dzieci otrzymywały posiłek złożony z drożdżówki i napoju. Często też były organizowane ogniska z pieczeniem kiełbasy i wyjścia na lody.

Zajęcia odbywały się od godziny 9⁰⁰ do 14⁰⁰, a kiedy jeździliśmy na wycieczki, czas ten się przedłużał. Każdy dzień był wcześniej dokładnie zaplanowany, na dzieci czekał liczne atrakcje i niespodzianki. Bogata oferta wycieczek, wyjazdów do kina i na basen przyciągała z dnia na dzień nowych uczestników.

Przygotowany plan zajęć to nie tylko gry, zabawy, konkursy i wyjazdy, ale także rozwijanie zmysłu obserwacji, kształtowanie poczucia bezpieczeństwa i pozytywnego stosunku do świata. Odbywał się również zajęcia integracyjne skupione wokół takich zagadnień jak: człowiek, szczęście i miłość. Gdy zostawaliśmy na obiekcie, dużą rolę odgrywały zajęcia ruchowe. Celem ich było przede wszystkim rozwijanie własnej sprawności fizycznej i umiejętności sportowych, przygotowanie uczestników do pełnienia różnych funkcji, nauczenie współdziałania w zespole, kształtowanie u dzieci rzetelności, obowiązkowości, umożliwienie im wesołej i bezstroskiej zabawy.

Dnia 19 lipca pojechaliśmy na wycieczkę do Niepołomic. Dzieci zwiedziły fabrykę Coca – Coli i zamek z XVI wieku. Tamtejszy Ośrodek Kultury zafundował nam przejażdżkę wozem po Puszczy Niepołomickiej.

W środy i piątki odbywały się wyjazdy na kryty basen do Skawiny. Dzieci wracały zachwycone i z wielką niecierpliwością czekały na następne.

Dnia 21 lipca byliśmy w trójwymiarowym kinie IMAX Plaza na filmie „Obcy – kosmiczna inwazja”, bilety zakupiliśmy w cenie promocyjnej 6 zł, podczas gdy normalna cena wynosi 28 zł. W kinie Cinema City Zakopianka gościliśmy na filmach takich jak „Madagaskar”, „Kubuś i Hefalumpy” (seans charytatywny), „Zebra z klasą”, „Zgadnij kto”. Dzięki gościnności pracowników dzieci zobaczyły zaplecze techniczne i usłyszały ważne informacje dotyczące ich pracy.

Mieliśmy także wycieczkę do Wadowic śladami Jana Pawła II i do Kalwarii Zebrzydowskiej.

W Sulkowicach byliśmy na pieszej wycieczce na wysypisku śmieci, gdzie dzieci uczyły się zasad dbania o środowisko. Rozmawialiśmy z pracownikami o ekologii i ochronie środowiska oraz poznawaliśmy sposoby oddziaływania, sortowania i segregacji śmieci.

Dnia 28 lipca byliśmy w Domu Kultury Kuźnia na przedstawieniu pt. „Królowa Śnieżka” przygotowanym przez osoby niepełnosprawne ze Stowarzyszenia Wspomagania Osób Niepełnosprawnych „Kolonja” w Harbutowicach.

1 sierpnia odbył się Dzień Sportu. Główną atrakcją tego dnia był mecz pomiędzy trampkarzami rocznika 1990/1991 naszego klubu Gościbia, a trampkarzami Wisły Kraków. Na zakończenie razem paliliśmy ognisko. Wszyscy byliśmy szczęśliwi, że mieliśmy zaszczyt gościć u siebie taką drużynę. Odwiedziły nas także władze Gminy Sulkowice i Komisja Oświaty Kultury, Sportu i Turystyki.

Uważam, że w pełni zrealizowaliśmy swoje cele, w dużej mierze dzięki hojności i dobremu sercu wielu ludzi. Nasze dzieci mogły oderwać się od szarej rzeczywistości i przeżyć niezapomniane chwile. Jesteśmy pewni, że te trzy tygodnie spędzone z nami długo będą pamiętać i mile wspominać.

Wychowawcom zajęcia pozwoliły na poznanie podopiecznych i ich talentów, a także sprawdzenie własnej osobowości w sytuacjach trudnych i umiejętności wyciągania wniosków na przyszłość.

Dorota Bochnia

Zapisz się!

Ośrodek Kultury w Sulkowicach organizuje zapisy do następujących kół zainteresowań oraz zespołów:

plastycznego, szachowego, teatralno – recytatorskiego, dziennikarskiego, tańca standardowego, muzycznego (gra na keyboardzie), języka: niemieckiego, francuskiego, angielskiego, orkiestry dętej, chóru „Apassionata”, zespołu „Retro”, zespołu „Elegia”

Zapraszamy również do kina Odeon 35, kafejki internetowej oraz biblioteki.

Organizujemy także wyjazdy na basen do Myślenic.

Informacji udziela biuro Ośrodka Kultury, tel. 27-334-59, 0694 423 995

Trwają konkursy do 15 października

Konkurs na największego i najcieńszego grzyba. Grzyba przynosimy do Klubu „Kuźnia” w godz. od 8⁰⁰ do 21⁰⁰. Po zważeniu i zmierzeniu grzyba oddajemy.

Konkurs plastyczny pod hasłem „Moje wakacje”.

Konkurs fotograficzny „Moje wakacje w fotografii”.

Regulaminy poszczególnych konkursów są do wglądu w biurze Ośrodka Kultury.

Sponsorzy DOŻYNEK

Edex-Pol z Sulkowic, Sklep Motoryzacyjny s.c. Anna Pułka i Wiesław Profic z Sulkowic, Centrum Atma – Piotr Wilk z Sulkowic, Sklep Spożywczy – Kazimierz Ciapała z Sulkowic, Przetwórnia Mięsa – Tadeusz Łaski z Sulkowic, Sklep Spożywczy – Alicja i Andrzej Rusek z Sulkowic, „Enka Kebab” z Sulkowic, Firma Wiech – Wiesław Stokłosa z Sulkowic, GS „Samopomoc Chłopska” z Sulkowic, Piekarnia „Duet” z Myślenic, Firma „Gaj-Bud” z Myślenic, Firma „Okno plus” z Libertowa, Danuta Światłoń – z Sulkowic, Firma Janex z Polanki, Spółdzielnia Ogrodnicza „Grodzisko” z Raciechowic.

Serdecznie dziękujemy:

- Dyrekcji Gimnazjum – Krystynie Krzykawskiej i Miłostawowi Pękałi,

- Strażakom z całej gminy, Policjantom, Pracownikom Firmy „Hektor”, którzy strzegli porządku,

- Służbie Maltańskiej i Lekarzom za opiekę medyczną,

- Panu Stanisławowi Biernatowi za wykonanie bezpłatnie pomiarów elektrycznych,

- Pracownikom Zakładu Gospodarki Komunalnej w Biertowicach

- Pracownikom Oddziału Doradztwa Rolniczego w Myślenicach oraz Pani Marii Batko i Panu Maciejowi Budkowi z Urzędu Miejskiego w Sulkowicach,

- Paniom i Panom: Małgorzacie Dudzie, Teodorowi Pitali, Grażynie Pitali, Ryszardowi Grzesiakowi, Andrzejowi Synowcowi, Halinie Kustosz-Miśko, Grażynie Domanus, Dorocie Hodurek, Renacie Młynarczyk, Janinie Boczkaja, Stefanowi Oliwie, Waldemarowi Obajtkowi,

- Przedstawicielom Polskiego Związku Hodowców Gołębi Poczтовых w Sulkowicach.

Krzysztof Trojan

Dyrektor Ośrodka Kultury w Sulkowicach



Młodzian nieznany

Wieczorem w niedzielę przy wiejskim kościele
Dziad stoi i bije we dzwony.
Wtem młodzian nieznany, dostatnio odziany
Nadchodzi i słucha zdziwiony.

I pyta nieśmiało: Cóż we wsi się stało,
Komu to dzwonicie kochanie?
Oj smutne to sprawy, jeżeliś ciekawy,
Posłuchaj, opowiem ci panie.

Przed wielu latami żył we wsi tu z nami
Człek z człeka zamożny, uczciwy.
Ni soli ni chleba nie było mu trzeba,
Był człek to naprawdę szczęśliwy.

A było ich troje, on z żoną we dwoje
A synek jednak był trzeci,
Wesoły, rumiany, dostatnio odziany
Jak zwykłe – zamożnych syn kmieci.

Raz ojciec z wieczora, wróciwszy ze dwora
Z westchnieniem powiada do żony:
O Boże, mój Boże, jak też tam we dworze
Syn pański się chowa uczony.

I nam Bóg dał dziecię, czemużby też przecie
Nie było uczonym człowiekiem?
Sprzedajmy dwa woły, niech idzie do szkoły
A kto wie, co i z nim się stanie?

Jak rzekli, zrobili, lecz ciężko zbłądzili,
Sądząc, że syn wdzięcznym się stanie.
Dobra jest nauka, lecz gdy jej kto szuka
Nie z pychy – nieprawdaż mój panie?

Co rok więc na szkoły z ojcowskiej stodoły
Szło zboże, z obory dobytek.
Syn rosnał w rozumie, lecz pono i dumie,
Nie ojcom, lecz sobie w pożytek.

I przeszło lat wiele i nikt go tu w siole
Nie widział w zagrodzie rodzica.
A z cicha mówiono, że w mieście tam pono
Zły synek udaje szlachcica.

Że w głowie ma państwo, nie święte kapłaństwo,
Że ojca się wstydzi w sukmanie.
A Bóg się tym brzydzi, kto ojca się wstydzi.
Nieprawdaż? Cóż wam jest, mój panie?

Tymczasem oknami, jak mówią, i drzwiami
Pod dach niskiej bieda pcha się strzechy.
Ucieka dostatek, przyrasta zaś latek
A znikąd pomocy, pociechy.

Aż pracą znużony i bólem strawiony
Raz upadł przy pługu na łanie.
I zasnął na wieki, choć nikt mu powieki
Nie zamknął. Płaczenie mój panie?

Opowieść nie cała, wszak matka została
A matka biedniejsza na świecie.
Bo biada każdemu człekowi samemu,
Lecz stokroć samotnej kobiecie.

Więc pisać kazała do syna, błagała:
Rzuć wiejskie wesołe życie.
Uczcij mą siwiznę, wróc na ojcowiznę,
Czem prędzej przyjeżdżaj tu dziecię.

Ba, panie kochany, groch rzucaj o ściany.
Trza było z rodzinnej wyjść ziemi
I rękę niebodze wyciągać przy drodze,
Chleb zlewać łzami gorzkimi.

Aż dzisiaj ją rano nieżywą zdybano
Przy dawnej zagrodzie, przy ścianie.
Przez litość w tej chwili my jej to dzwonili.
Cóż wam jest? Płaczenie mój panie?

A młodzian nieznany wzrok toczył zbłąkany
I krzyknął z oschłymi powieki:
A jam jest zabójca i matki i ojca
I szczęścia mego na wieki!

Jam trwonił grosz krwawy na fraszki, zabawy,
Na stroje, rozrywkę przyjemną.
A ojce tu mili w nędzy dni skończyli.
O Boże, zmiłuj się nade mną.

Dziś bardzo znużony powracam w te strony
Oslodzić im życia ostatki,
Nagrozić im troski, żyć z nimi wśród wioski
A nie ma ni ojca ni matki.

I upadł na ziemię i łzami krwawymi
Oblewał swe winy, zbłąkanie.
Dziad oczyskrył w dłonie i wszedłszy, na stronie
Rzekł z cicha: Za późno, mój panie.

Wiersz dostaliśmy od **Janiny Monicowej z Biertowic**

Maria Norek z Biertowic

Pracowita babcia

Na skraju wioski babcia mieszkała,
Codzienną pracą się zajmowała,
O wschodzie słońca do pracy gnała,
Dwie kurki, kotka z dobytku miała.

Zawsze od świtu na nogach była
I tak codziennie pracę goniła,
Dwie głodne kurki jeść wyglądały,
W sieni na grzędzie do niej gadały.

Kotka po nocy, gdy się wyspała,
Ogonem nogę jej obcierała
I miaucząc w oczy babci patrzyła,
Że głód dokucza, tak się skarżyła.

Babcia jak młoda z drygiem chodziła,
Zanim do syta je nakarmiła,
Była zmęczona po tej robocie,
Musiała sprzątać także po kocie.

Stale harówka, stale robota
Przez te dwie kurki, jednego kota,
Więc babcia czasu stale nie miała,
Chociaż by nieraz odpocząć chciała.

W każdą niedzielę i w każde święta
Babcia nie była już tak zajęta,
Do kotka, kurek się uśmiechała
I do kościoła z radością gnała.

Tam się do Boga bardzo modliła,
Aby w swym życiu szczęśliwa była
Przy tych dwóch kurkach i jednym kocie,
Na skraju wioski w ubogiej chacie.

Wymiana praw jazdy i dowodów osobistych

Terminy wymiany praw jazdy:

· prawa jazdy wydane między 1 stycznia 1984 r. a 30 kwietnia 1993 r. podlegają wymianie do dnia 31 grudnia 2004 r.

· prawa jazdy wydane między 1 maja 1993 r. a 30 czerwca 1999 r. podlegają wymianie do dnia 30 czerwca 2006 r.

· prawa jazdy wydane po dniu 1 lipca 1999 r., na drukach obowiązujących do dnia 30 czerwca 1999 r., podlegają wymianie do dnia 30 czerwca 2006 r.

W/w dokumenty tracą ważność po upływie terminu ustalonego do ich wymiany, przy czym organ ma obowiązek dokonać wymiany w każdym czasie po tym terminie.

Okres ważności, na jaki zostały wydane dotychczasowe dokumenty praw jazdy jak i zakres uprawnień zostają zachowane na nowych dokumentach o ile są zgodne z danymi zawartymi, w posiadanych przez organ aktach ewidencyjnych kierowcy. Oznacza to, że jeżeli np. na dokumencie prawa jazdy określony został jego bezterminowy okres ważności, a brak jest

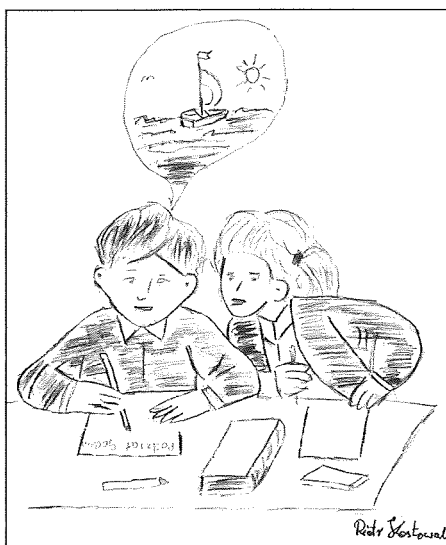
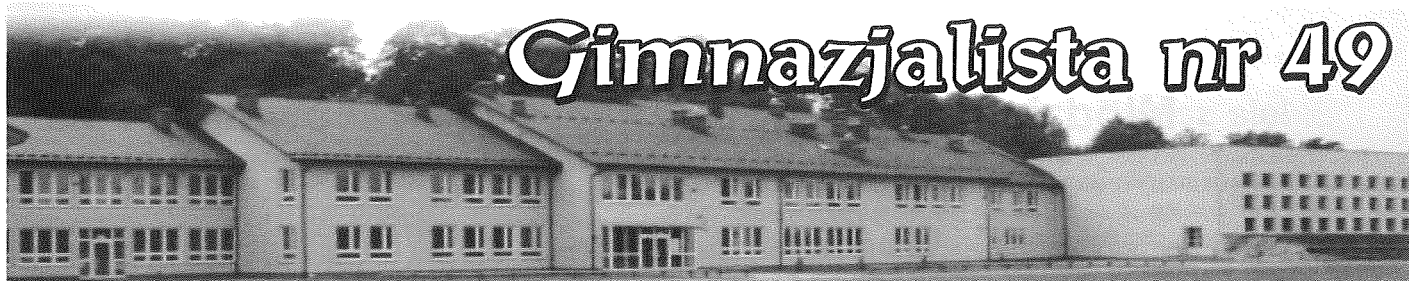
w dokumentacji orzeczenia lekarskiego potwierdzającego ten fakt lub orzeczenie zawiera termin kolejnego badania lekarskiego (który upłynął) nowy dokument zostanie wydany na okres wynikający z aktualnego orzeczenia lekarskiego, które osoba winna dostarczyć na wezwanie urzędu.

Podstawa prawna: art. 150 ustawy z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym (Dz. U. z 2003r Nr 58, poz. 515 z późn. zm.) oraz rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 29 kwietnia 2002 r. w sprawie wymiany praw jazdy (Dz. U. Nr 69, poz.640).

Wymiana dowodów osobistych

Stosownie do ustawy z dnia 12 września 2002 roku o zmianie ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych

od dnia 1 stycznia 2005 r. do 31 grudnia 2005 r. obowiązek wymiany dowodów osobistych jest dla dowodów osobistych wydanych w latach 1981 - 1991.



Weź z wakacji

W swój tomister albo teczkę
Weź z wakacji choć troszeczkę -
Smak owoców, krople morza
I przygody letniej smak -
I to piórko, które w locie,
Przy odlocie zgubił ptak.

Piotr Kostował II h

Zadzwoił dzwonek

Wakacje się skończyły
Zadzwoił dzwonek
Na wspomnieniach jak na rumaku
Nie spiesząc się do szkoły jadę
Szkłane piękno mi się kłania,
Piękno lasów, łąk i pól
Żegnaj przygodo - koniec wakacji
Zadzwoił dzwonek.

Beata Twardosz II h

Koniec wakacji

Wakacje to wspaniały wynalazek, ale do-
brze, że już się skończyły, bo... No, właśnie.
Wydaje się, że trudno uzasadnić taką tezę, a
jednak udało się to zrobić uczniom klasy II e.

- Mogę się spotkać z przyjaciółmi, kolegami, znajomymi.
- Moje wakacje były w tym roku nudne - pogoda fatalna.
- Całe wakacje miałem w domu remont i miałem już tego dość.
- Tęskniłem za znajomymi.
- Pod koniec wakacji nie było już co robić.
- Do Gimnazjum przyszli koledzy z VI klasy, więc nie jesteśmy już najmłodsi.
- Za dużo było leniuchowania, a to też może się sprzyrzyć.

ENERGIA Z KOSMOSU

Panie dyrektorze, oswajając się z budynkiem naszej szkoły po wakacjach zauważyliśmy na dachu pięknie lśniące pasy. Powiedziano nam, że „szkoła nawiązała kontakt z kosmosem” i za ich pośrednictwem z nim współpracuje. Proszę nam powiedzieć, co to takiego jest?

Są to kolektory słoneczne, które służą do ogrzewania wody do obiektów szkolnych, tj. hali sportowej, budynku szkoły, kuchni oraz centrum rehabilitacji.

Skąd pomysł na zamontowanie takiego kolektora?

Z pomysłem wystąpiła firma, która instaluje tego typu urządzenia. Stają się one teraz coraz modniejsze w dobie, gdy oszczędzamy coraz bardziej energię, szukamy jej źródeł odnawialnych. Stąd właśnie pomysł na zainstalowanie takich urządzeń.

Jakie oszczędności przyniesie dla naszego gimnazjum to słoneczne wsparcie?

To zobaczymy dopiero po jakimś okresie czasu. Przewidywane są znaczne skutki, bo wartosobie wyobrazić, że od maja do października praktycznie będziemy mieć ciepłą wodę za darmo. W sierpniu, od kiedy działa system, woda była grzana w tych właśnie solarach i było jej wystarczająca ilość. Na budynku szkoły zainstalowano 24 kolektory, każdy o mocy 1,7kW, co daje moc 40,8kW. Jest to moc bardzo duża, porównywalna z piecem gazowym, który dotychczas służył do podgrzewania wody. Zastępują one piec gazowy i dwie termy stulitrowe, które były na hali zasilane prądem elektrycznym. Ciepła woda gromadzona jest w 4 zbiornikach o łącznej poj. 2300 litrów.

Jaka firma montowała to urządzenie i z jakiego funduszu zostało ono sfinansowane?

To już jest bardziej skomplikowana sprawa, ponieważ wykonawcą była firma Solarpol - Polskie Centrum Energii Odnawialnej z Sułkovic. Koszt całkowity wyniósł 139 850 zł, z tego projekt budowlany 9 760 zł. Finansowane

to było z wojewódzkiego funduszu w Krakowie 42 650 zł i z Fundacji Eko Fundusz 51 415 zł, czyli gminę kosztowało to ok. 46 000 zł. Wielką zaletą tej inwestycji jest to, że zdecydowana większość środków udało się pozyskać z, zewnątrz czyli nie z kosztów budżetowych naszej gminy, tym bardziej szkoły. Zwrot kosztów poniesionych przez gminę powinien nastąpić w ciągu 5-6 lat.

Jakie są różnice w wydajności kolektora zimą a latem? Co będzie, gdy przysypie go warstwa śniegu, bo przecież dachy na budynku nie są zbyt strome?

Sprawność urządzeń latem wynosi 70%, w dniu słonecznym woda osiąga temp. 90°C. W okresie jesienno-zimowym sprawność urządzeń spada do 24%. Jeżeli temp. wody jest niższa od żądanej (55°C), to automatycznie włącza się piec gazowy i dogrzewa wodę do żądanej temperatury. W celu zauważenia różnic w grzaniu wody zimą z użyciem solarów i bez, należałoby rozwiązać pewne zadanie, które polecam na lekcje fizyki: Jaka będzie różnica w ilości potrzebnego gazu do ogrzania 1 000 litrów wody od temp. 5°C do temp. 55°C (układ dotychczasowy), a od temp. 25°C do temp. 55°C (z solarami).

Kolektory są zamontowane na południowej części dachu, tak więc problem z zalegającym śniegiem raczej nam nie grozi sądzę, że ograniczy się do kilku, góra kilkunastu dni w zimie.

Cieszymy się, że nowoczesne, dostarczające ekologicznej energii urządzenie trafia do naszej pięknej szkoły. Marzy nam się takie urządzenie, które transmitowałoby wiedzę do głów wszystkich przebywających w tym budynku. Panie dyrektorze, jeżeli znajdzie pan takie cudo, to proszę nam o tym powiedzieć.

Dziękujemy za rozmowę.

Z panem dyrektorem Miroslawem Pękałą rozmawiały Karolina Obajtek i Katarzyna Nędza z III a.

Nazwy stopni w gwarze uczniowskiej

CELUJĄCY - celnięty, celowniczy, celownik, cel, szócha, szósteczka;

BARDZO DOBRY - bydyby, pion, fynf, sehr gut, pięteczka;

DOBRY - dyby, czwórka, śtyry, czwóreczka;

DOSTATECZNY - dost, dostarczający, trója, jako tako, trójcyna;

DOPUSZCZAJĄCY - dop, dopalacz, dopylacz, dobijający, miernacz, dopek, marny, mierny;

NIEDOSTATECZNY - pała, gol, lufa, kosz, jedynka, laga, karabin, żołnierz, lasak, laseczka, ajnc, strzała.

Jak Wam się wydaje, dlaczego najwięcej synonimów ma najniższa ocena?

Pamiętnik nastolatki

17 marca 2005 Postanowiłam od dzisiaj zacząć pisać pamiętnik, ponieważ jest to pamiętny dzień. To był ciężki szok! Nasza nauczycielka od (może lepiej bez szczegółów) normalnie się ubrała!

Zawsze się zastanawiałam, czemu dzienniki zaczyna się od przedstawienia osoby piszącej. Nienawidzę tego. I w ogóle nie lubię, jak ktoś mówi do mnie „Joanna”. To jakoś tak dziwnie. Już wolę „Aśka”. Ostatnio taki jeden chłopak w Kuźni zaczął do mnie mówić „robaczku”, a inni to podchwycili, moja kuzynka też. Tak naprawdę to jest moja siostra, ale oficjalnie się do siebie nie przyznajemy). Ja jej też czasami mówię ‘Komplementy’, a ona wtedy rzuca we mnie tym, co ma pod ręką. Kiedyś nawinęła się jej metalowa łopatką do węgla... Nic się nie stało, bo oczywiście nie wcelowała. Ogólnie my się bardzo lubimy. Chciałabym mieć więcej rodzeństwa. Byłoby tak fajnie na Boże Narodzenie i Wielkanoc. No i dostawałabym więcej prezentów na urodziny!

19 marca 2005-09-05 Wczoraj nie pisałam, bo byłam źle nastawiona psychicznie, fizycznie, chemicznie i w ogóle. Bolała mnie głowa. Przyszły dziewczyny, posiedziałyśmy, potem poszłyśmy do Baški, a potem na huśtawki, a następnie odprowadzałyśmy mnie do domu. Zrobiłam im herbatę i przecięłam sobie rękę na szklance, bo uderzyłam nią w kran. Czemu ja się tak błaznię? To było pytanie retoryczne...

Potem przeszłyśmy do Karoliny. Ona oczywiście wzdychała nad telefonem i pisała sms-y do ukochanego.

Nie cierpię soboty, bo trzeba sprzątać. Ale w końcu musiałam wrócić do domu. Lubię tak chodzić z koleżankami i rozmawiać. Mama na mnie wrzeszczy, że chodzę po ulicy. Nie moja wina! W lesie są kleszcze. Tak naprawdę to lubię tam czasem iść, ale sama. Strasznie się cieszę, że mieszkam koło lasu. Jak byłam mała to często chodziłam tam z babcią. Kiedyś nawet widziałam jelenia... A z tymi kleszczami to żartowałam. Tak mówię mamie, jak na mnie krzyczy, że się włóczę ulicami.

20 marca 2005 Około pierwszej poszłyśmy do Kuźni. Byłyśmy charakteryzatorkami. Musiałyśmy pomalować niewiasty, które występowały w Misterium. Przedstawienie strasznie nam się podobało, zwłaszcza biczowanie. Jak powiedziałam to mamie, to popatrzyła na mnie dość dziwnie. Po przedstawieniu ksiądz Drobny powiedział, że nie wiedział, kim jesteśmy i chciał nas wyrzucić. Phi!

Poszłyśmy z Karoliną spać do Baški, od niej jest bliżej do szkoły, a jutro jest Dzień Wiosny i to pierwszy. Tata nas odwiózł, a ja o mało nie zapomniałabym swojego stroju retro. Na miejscu okazało się, że nie mam czapki i wałka.

Oj, tata nie był z tego powodu zadowolony. Ale dobra wiadomość – przeżył to. Poszłyśmy spać po 11 – w końcu kiedyś trzeba sobie pogadać. Śniły mi się same głupoty. Nawet po raz pierwszy w życiu się uszczypnęłam, żeby się obudzić. Ale spróbujcie się uszczypnąć kiedy śpicie! To niełatwe. A Uli się kiedyś śniło, że spada i obudziła się... na podłodze. Nie zazdroszczę! Ale sobie też nie – jutro mam być Julią (zabiję Baškę!). Czy ja wyglądam na Julię? Dobrze, że nasza klasowa scenka to parodia.

21 marca 2005 Nie było tak źle. Chyba się nawet nie skompromitowałam. Jak weszłam na krzesło to bałam się, że zaraz spadnę i to razem z dekoracją. Karolina powiedziała, że wszyscy się śmiali, a ona aż się pobeczła. Tylko ja nic nie słyszałam. Co też stres robi z człowiekiem. Ale wygraliśmy.

30 marca 2005 Dziś postanowiłyśmy iść do Myślenic. Tak – iść! Wzięłyśmy plecaki i wyruszyłyśmy. Było nam wesoło. Rudnik. Tu już nie było tak wesoło. Po kolei siadałyśmy przy drodze. W końcu jednak doszłyśmy do tych Myślenic (ciekawe, czyj to był pomysł?). Doczołgałyśmy się na pizzę i konsekwentnie kupiłyśmy sobie...kebab. Potem chodziłyśmy po sklepach, ale chodzenie jakoś przestało nas bawić. Wylądowałyśmy w busie i dopiero tam odzyskałyśmy energię. Dobrze, że kierowca był wyrozumiały, bo powrotnej drogi na własnych nogach byśmy już nie przeżyły.

Po powrocie do swoich domów poszłyśmy spać – wiem z późniejszych relacji. Następnego dnia gadałyśmy jak najęte. Nie da się ukryć, że my bardzo lubimy rozmawiać. Czasem to ja tego nawet nie rozumiem. Gadamy całą noc, potem cały dzień, a i tak to nie wystarcza. Moja mama uważa, że ja w ogóle za dużo gadam, wrzeszczę, chodzę albo siedzę – to w zależności od okoliczności.

2 kwietnia 2005 Dziś umarł nasz Papież Ryczałam jak bóbr. Na początku mało, ale potem mama mi powiedziała, żebym nie płakała i wtedy dopiero zaczęłam. Zauważyłam, że zawsze tak jest. Bardzo chciała, żeby On żył. Przez całe życie nie modliłam się tyle, ile przez ostatni tydzień. I nic z tego. A cały czas wierzyłam, że może stanie się cud i Jan Paweł II wyzdrowieje...Potem, po Jego śmierci myślałam, czy ja bym umiała tak cierpieć bez słowa skargi. Chyba nie.

11 kwietnia 2005 Za dwa dni jedziemy na wycieczkę do Warszawy. Nie zrobiłam sobie listy i na pewno czegoś zapomnę. Strasznie się cieszę, że jedziemy. Musimy mieć pokój czteroosobowy.

12 kwietnia 2005 W horoskopie stwierdził, że jutro mam zły dzień – ja się zabiję. Będę wymiotować podczas podróży – na pewno o to chodzi. Żebym tylko nie zapomniała zakleić sobie pępka!

13 kwietnia 2005 No oczywiście, zapomniałam o zaklejeniu pępka. I nie mam pasty do zębów. Pokoje oczywiście trzypersonowe. Mówiłam, że się rozbeczę i się rozbeczałam. Dobrze, że można sobie pogadać z sąsiednim pokojem przez ścianę w łazience.

14 kwietnia 2005 Wiele różnych zabytków, a Karolina znowu się zakochała.

15 kwietnia 2005 Co to są Sułkowice? Ja nie chcę tam wracać. W Warszawie jest super. Tylko nie byliśmy na Pałacu Kultury. Jak wrócę do domu, mama powie:

- Byliście na Pałacu Kultury?

- Nie – odpowiem ja.

- Oddawaj forsę! – wrzaśnie ona.

Nie, żartowałam. Byliśmy w jakimś Sejmie i widzieliśmy Leppera (i nie tylko).

W domu byliśmy ok. 22. Stałam w progu, popatrzyłam w lewo, popatrzyłam w prawo. Jakie małe te drzwi!

20 kwietnia 2005. Lubię wieś. Nie cierpię określenia „wiocha”. Czasem jedziemy do rodzinnej miejscowości mojego taty – jedna droga asfaltowa, nie ma ulic tylko numery domów, może dziesięć aut. To raj na ziemi. Wieczorem leżymy na łące, słyhać koniki polne, chodzą po nas biedronki. Tam jest strasznie czyste powietrze. Nawet słońce jest większe niż w Sułkowicach. Cicho, a gwiazdy są na wyciągnięcie ręki.

Fraszki szkolne

Niektórzy mnie nie lubią, ode mnie uciekają,
na szczęście są i tacy, którzy mnie kochają.

Uczniu,

nie proszę Cię o to, byś mnie szanował,
ale byś w życiu rozsądnie postępował.

Monika Dróżdź II g

Do szkoły nie chodzisz,
bo nie masz ochoty,
lecz po kilku latach
Także i roboty.

Magda Moroń II e

Szkoła dla mądrego
To nic takiego.
Ale dla głupiego
To coś nowego.
Ela Skorut II e

Szkoła daje wiedzę,
A zdrowie zabiera,
Bo ta ciężka torba
Kręgosłup pogięła.

Kasia Krzyżek II e

Opieka pedagogiczna, korekta tekstów
Anna Bargiel

INFORMACJE

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SCH” W SUŁKOWICACH

Początki spółdzielczości na naszym terenie wiąże się z rokiem 1934, kiedy to w Rudniku powstała Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa założona przez działaczy ludowych – Józefa Blaka i Romana Gancarczyka.

W dniu 25 czerwca 1945 roku w Sułkowicach w lokalu Domu Ludowego zebrano się 35 osób wybierając władzę, tym samym dając początek działalności Gminnej Spółdzielni. 21 listopada 1945 roku Spółdzielnia została zarejestrowana. W skład pierwszego Zarządu weszli: Jan Moskał, Andrzej Mroczek, Jan Latoń, Józef Koziół, Stefan Pułka.

W 1946 roku Spółdzielnia posiadała sześć sklepów w Sułkowicach, Krzywaczce, Biertowicach i Jasienicy oraz dwa sklepy w Woli Radziszowskiej. W 1947 roku zrzeszała 265 członków.

Od roku 1953 po reorganizacji Prezesem został Jan Bargieł, do Zarządu weszli: Julian Sroka, Tadeusz Fus i Jan Knofliczek. W latach 1959-1965 Zarząd pracował w składzie: Stanisław Figlewicz do 1965, Stanisław Biela do 1963, Janina Dymek – Główna Księgowa do 1963, od 1963 do 1967 Władysław Szlachetka. W latach 1965-1970 w skład Zarządu weszli: Tadeusz Czarnecki, Władysław Mateja, Jan Mirek, od 1967 do 1996 Teresa Starzec – Główna Księgowa. W latach 1970-1976 skład Zarządu to: Halina Kowalska, Jan Mirek, Adam Piechota, a w latach 1976-1988 Stanisław Biela, Kazimierz Kozik, Bronisław Biela. Od 1988 do 1996 – Franciszek Świerk i Teresa Starzec oraz obecnie od 1996 Franciszek Świerk – Prezes Zarządu i Zofia Ziemianin – Główna Księgowa.

Oferta gospodarcza

Handel – placówki detaliczne:

- Wiejski Dom Towarowy – art. papiernicze, chemiczne, kosmetyki, wykładziny, obuwie, pasmanteria, AGD, RTV, rowery, art. ogólnospożywcze, tel. (012) 273 21 10

- 8 sklepów ogólnospożywczych w miejscowościach: Biertowice, Harbutowice, Krzywaczka, Rudnik, Sułkowice

- Skład Towarów Masowych – opał, nawozy mineralne, materiał siewny, dodatki paszowe, materiały budowlane, stolarka okienna i drzwiowa, stal zbrojeniowa, rury stalowe i pcv

Produkcja:

Piekarnia w Sułkowicach, tel. (012) 273 21 24. Produkuje pieczywo pszenno-żytnie, pszenne wyborowe, półcukiernicze, pączki, drożdżówki, ciasta domowe

Handel hurtowy:

Hurtowa sprzedaż piwa wszystkich browarów, napoje chłodzące gazowane i niegazowane znanych producentów, mąki, cukier, makarony i kasze znanych firm, tel. (012) 273 21 24

Dzierżawy:

- zakład masarski z ubojnią
- plac magazynowy 500 m²
- budynek gastronomiczny
- budynek baru

112

w powiecie myślenickim

Informujemy, że zgodnie z wytycznymi Unii Europejskiej od 1 IX 2005 roku na terenie powiatu myślenickiego został uruchomiony bezpłatny numer alarmowy 112.

Będzie to wspólny numer dla trzech najważniejszych służb odpowiadających za nasze bezpieczeństwo – Pogotowia Ratunkowego, Państwowej Straży Pożarnej i Policji.

Jednocześnie informujemy, że numery alarmowe tzn. **Pogotowie Ratunkowe – 999, Straż Pożarna – 998, Policja – 997** nadal będą funkcjonować na dotychczasowych zasadach.

Z numeru alarmowego 112 skorzystamy wtedy, gdy nie umiemy określić, która ze służb ratunkowych może nam udzielić skutecznej pomocy. Centrum znajdujące się przy Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Myślenicach zawiadomi wtedy i skieruje na miejsce zdarzenia stosowne służby.

Numer 112 jest przeznaczony również dla cudzoziemców, którzy nie znają dotychczas używanych numerów alarmowych.

Informujemy również, że wszystkie centra zgłoszeniowe 112 jak i pozostałe obsługujące numery alarmowe wyposażone są w rejestratory rozmów służące do nagrywania rozmów oraz identyfikacji złośliwych i fałszywych zgłoszeń.

Na koniec pragniemy przypomnieć państwu, jakie informacje należy przekazywać dzwoniąc pod numery alarmowe:

CO SIĘ STAŁO? (należy określić rodzaj zagrożenia np. co się pali, jaki budynek, czy są zagrożeni ludzie, czy występuje inne zagrożenie itp.)

GDZIE SIĘ STAŁO? (należy podać dokładny adres miejsca zdarzenia, drogę dojazdu służb ratowniczych itp.)

KTO ZGŁASZA? (imię i nazwiska, numer telefonu z którego dzwonimy)

KP PSP Myślenice

BIURO RACHUNKOWE

pełny zakres usług
profesjonalna obsługa

tel. 608 806 542

Maratony pływackie

6 sierpnia br. na krakowskim zalewie Bagry odbyły się 4 międzynarodowe zawody w pływaniu długodystansowym.

Klaudia Galus w kat. do lat 12 na dystansie 800 m zdobyła srebrny medal. Rafał Szuba w kat. do lat 14 na dystansie 800 m zajął 6 miejsce. Trener Andrzej Pułka na dystansie 2005 m zdobył brązowy medal

13 sierpnia br. w Gródku nad Dunajcem odbył się 6 międzynarodowy maraton pływacki „Wpław przez Jezioro Rożnowskie”. Zawodnicy naszej gminy uplasowali się na następujących miejscach: Klaudia Galus 3 miejsce dystans 800 m, trener Andrzej Pułka 1 miejsce na dystansie 3000 m.

W kat. dzieci na dystansie 25 m Klaudia Galus 1 miejsce, Rafał Szuba 1 miejsce. Najmłodszy uczestnik zawodów Mikołaj Pułka 1 miejsce w kat. do lat 7. Gratulujemy!

Zob. zdjęcie na 1. na stronie 19.

Wydawca:
Rada Miejska w Sułkowicach
Redaktor naczelny: Stefan Bochenek
www.sbochenek.republika.pl
e-mail: stefan_bochenek@poczta.fm

Adres redakcji:
Urząd Miejski, Rynek 1,
32-440 Sułkowice, tel./fax 272 14 22

Skład komputerowy:
Łukasz Gagułski - tel. 503 773 773
www.maxservice.prv.pl

Druk: "Styl" Zakład Poligraficzny
31-344 Kraków, ul. Ojcowska 1
tel./fax: (012) 626 33 42

Niezamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastęgamy sobie prawo do skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń i reklam nie odpowiadamy.

Styl
DRUKARNIA



REKLAMA W KLAMRZE

Nowatorski, tani, elastyczny „SZYBKI SERWIS KREDYTOWY”

Mówisz ile i już masz! Specjalnie dla Ciebie stworzyliśmy nowy produkt na miarę Twoich potrzeb – Szybki Serwis Kredytowy. Nie pytamy, na co przeznaczysz środki. Interesuje nas tylko, jaka kwotę chcesz otrzymać. Przyjdź do nas, a my przedstawimy Ci indywidualnie dopasowaną do Twoich oczekiwań ofertę kredytową. Z nami natychmiast zrealizujesz Swoje plany, potrzeby, marzenia!

- jeden kredyt na każdy cel
- najniższe oprocentowanie na rynku
- do 35 000 zł bez poręczyciela (wystarczy weksel in blanko jeżeli tylko posiadasz w naszym banku rachunek SUPERKONTO)
- możliwość wyboru waluty – PLN, CHF, USD, EUR
- długi okres kredytowania – aż do 8 lat
- maksymalna kwota kredytu – ustalana indywidualnie dla każdego kredytobiorcy

Nasz doradca kredytowy jest do Państwa dyspozycji

W celu uzyskania dodatkowych informacji o ofercie, prosimy o kontakt:

PKO BANK POLSKI SA

Agencje:

Sułkowice, ul. 1 Maja 102, tel. (012) 273-22-35

Myślenice, ul. Pardyaka 29, tel. 274-31-97

Oddział 1 w Myślenicach, ul. Rynek 1 tel. (012) 272-01-33

Oddział 1 w Dobczycach, ul. Witosa 3 tel. (012) 271-17-07

Infolinia 0 801 302 302 (opłata jak za połączenia lokalne)

Internet: www.pkobp.pl



SUŁKOWICE

Foto: Tomasz Stręk



REKLAMA W KLAMRZE



**ZAWSZE MASZ CZAS...
NA BANK**
www.e.bsr.krakow.pl

BSR

Bank Spółdzielczy Rzemiosła w Krakowie

Polecamy:

- Rachunki bankowe w złotych i dewizach dla firm i klientów indywidualnych.
- Karty płatnicze Visa Electron, Classic i Business.
- Obsługa przez internet eBSR i SMS Banking.
- Szeroka gama kredytów na działalność gospodarczą, mieszkaniowe, hipoteczne na dowolny cel, gotówkowe i członkowskie.
- Lokaty bankowe i rachunki oszczędnościowe.

Zapraszamy

Bank
Spółdzielczy
Rzemiosła
w Krakowie

BSR

Oddział w Sułkowicach
ul. 11 Listopada 29, 32-440 Sułkowice
tel./fax (12) 373 09 62, tel. (12) 273 20 24

BANKOMAT 24h